Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 39 Lwów, piątek 17 lutego 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

W oczekiwaniu zmian

Sanacja spieszy się z zakończeniem sesji sejmowej, nie z własnego popędu, ale z „wyższego rozkazu". Z tego powodu wynikają wszystkie perypetje w związku z „obradami" nad budżetem, nad samorządem, nad ustawą akademicką i t. d. Jest decyzja: sesja musi być zakończona w pierwszych dniach marca i to napędza marszałka Świtalskiego, przewodniczącą komisji oświatowej p. Jaworską, ministra spraw zagran. p. Becka do przeciągania posiedzeń przez całą noc, do lekceważenia regulaminu, do telegraficznych skrótów w wygłaszanem expose.

Ten pośpiech wynika z ostatnio ogłoszonego, ale już w decydujący sposób, zamiaru p. ministra spraw wojskowych opuszczenia kraju w początkach marca dla wyjazdu do Afryki czy innej Portugalji. A przed wyjazdem muszą być dokonane zmiany w rządzie, których w czasie obrad Sejmu „zasadniczo" nie robi się. A nie chodzi tu o zmianę tego czy owego ministra, ale o zmianę „głów i członków", od premjera począwszy. A jeszcze jedna okoliczność nagli do pośpiechu, mianowicie konieczność zwolnienia kandydata na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej od czynnego udziału w polityce, a więc ze stanowiska ministra.

Od jesieni ub. r. pogłoski o zmianach w rządzie są ciągle na porządku dziennym. Notowaliśmy i komentowaliśmy te pogłoski nie z tej racji, jakobyśmy uważali, że jest istotną rzeczą, kto jest jakimś ministrem, kiedy wiadomo, że ich swoboda ruchów jest bardzo skrępowana i to nietylko wskutek własnych niedomagań fachowych. Teraz te pogłoski nietylko przybierają konkretną formę, ale są oparte na prawdziwych przesłankach w dwóch kierunkach: na kończącej się sesji sejmowej i na kończącej się siedmioletniej kadencji prezydenta Rzeczypospolitej.

Pod kątem widzenia ostatniej konieczności mówi się o ustąpieniu p. Prystora ze stanowiska szefa rządu w celu zrobienia bodaj kilkumiesięcznej pauzy między premjerostwem a prezydenturą. W kołach politycznych kandydatura p. Prystora uchodzi za pewną o tyle, o ile „decydujący czynnik" nie uzna z osobiście znanych mu powodów potrzeby zmiany tej decyzji. Przy utrzymaniu się dyktatury — na stanowisko premjera awansowałby p. Beck, jak mówią, z tej racji, aby podkreślić, że w obecnym czasie polityka zagraniczna tak góruje nad każdą inną, że jej kierownik musi stać na czele rządu. Jest to naturalnie tylko „bajeczka dla grzecznych dzieci", ponieważ ogólnie wiadomo, że minister spraw zagranicznych, czy jest w I czy w II kategorji urzędników państwowych, jest tylko wykonawcą cudzej woli, organem do wykonywania, a nie ustalania linji polityki zagranicznej.

O ile pogłoski o wymianie p. Prystora na p. Becka nikogo nie wzruszą, jako że ta zmiana osób pozostanie bez żadnego wpływu na system, o tyle ważniejszą jest pogłoska o ustąpieniu ministra skarbu p. Zawadzkiego wraz z wiceministrem Jastrzębskim. Po takich „triumfach" na terenie budżetowym, po takich mocnych słowach aż do rady popełnienia samobójstwa w razie niemożności zapłacenia podatków, po takich „programowych" mirażach, jak zużytkowanie rezerw kasowych, operacje finansowe i t. d. — po namalowaniu takiej przyszłości miałby p. Zawadzki ustąpić i to na rzecz — p. Miedzińskiego?

Szkoda mówić o kwalifikacjach p. Miedzińskiego, który okazał je przecież na stanowisku ministra poczt; nie pogłębiło ich też objęcie generalnego referatu budżetu z tym skutkiem, że pod jego ręką preliminowany deficyt jeszcze urósł — to są zresztą rzeczy w erze sanacyjnej niepotrzebne, jak przykładem był p. Jan Piłsudski i sam p. Zawadzki. Ta kandydatura może mieć tylko jeden sens: wprowadzenie ostrzejszych metod do ściągania podatków, t. j. jeszcze silniejsze przykręcenie śruby podatkowej, z czego mogą wyniknąć tylko większe zgrzyty, ale nie więcej pieniędzy dla skarbu.

Powtarzamy: jest obojętną rzeczą, kto u nas piastuje nominalnie jaką tekę. Trzeba jednak pamiętać, że sanacja tak bezceremonjalnie postępuje sobie przecież nie z własnym folwarczkiem, ale z państwem.

Srebrny czy złoty pasek?

Słowo o „srebrnym pasku" pojawiającym się na horyzoncie jako zwiastum powrotu pomyślności gospodarczej stało się już przysłowiowem. Na nieszczęście tylko kilku ludzi widziało ten pasek i podzieliło się tą radosną wieścią z miljonami — niewierzących. Minęły miesiące, polepszenia nie było; przeciwnie — inni ludzie, niemniej od tamtych mądrzy, powiadają: nie polepszyło się, ale i nie pogorszyło się. Słusznie, gdyż jest już tak źle, że gorzej chyba już być nie może.

Kapitalizm jednak, który w swych śmiertelnych udrękach szuka ciągle jakiejś przysłowiowej brzytwy, aby się jej jak tonący uchwycić, przerzucił się z jednej złudnej nadziei do drugiej. Nie mówi już o srebrnym, a o złotym pasku, pojawiającym się na widnokręgu. A ponieważ, rzecz wiadoma złoto jest droższe i pewniejsze od srebra, zatem nadzieje poszły o kilka jeszcze stopni w górę tak, że poniektórzy uważali na czasie całą egzystencję swej waluty oprzeć na złocie, pogardzając za „mocne" uchodzącemi walutami jako pokryciem.

Skąd powstał ten „złoty pasek", raczej na jakiej podstawie robi się rumor około polepszenia się szans gospodarczych? Oto w południowej Afryce odkryto nowe pokłady złota względnie stare, już za wyczerpane uważane kopalnie miały okazać takie bogactwo tego szlachetnego metalu, że nietylko opłaca się podjęcie produkcji, ale ma też wyniknąć z tego ogólne ożywienie życia gospodarczego. Już nie ze wschodu ma przyjść światło — zbawienie, ale z południowej Afryki ma spłynąć na świat nowa fala bogactwa, która wzmoże produkcję, da zatrudnienie miljonom bezrobotnych, wybawi państwa z kłopotów.

Narazie ten rumor rzeczywiście polepszył sytuację gospodarczą — kilkunastu czy kilkuset ludzi, mianowicie spekulantów na akcjach kopalń złota południowo-afrykańskich. Na giełdach zrobił się w tych akcjach wielki ruch, zaczęto je na gwałt kupować w nadziei, że zyski odpowiedzą rozszerzanym pogłoskom o odkryciu nowych bogactw. Na nieszczęście dla tych, którzy pośpieszyli się z zakupnem tych akcyj, rząd południowej Afryki w tym samym czasie ogłosił — za wzorem Anglji — oderwanie swej waluty od złota, czyli nastąpiła znowu za wzorem Anglji — dewaluacja tamtejszego funta do wysokości funta angielskiego.

I pomyśleć, że to zrobiło państwo, na którego terytorjum miano odkryć nowe bogactwo złota! Rządzący tem państwem potomkowie starych Holendrów wiedzą doskonale, że gdyby nawet prawdą było, że odkryto nowe pokłady złota, to zysk z tego będzie bardzo jednostronny: kilkunastu właścicieli akcyj otrzyma wysokie dywidendy i kilka tysięcy Hotentotów znajdzie pracę za głodowe płace. Na sytuację gospodarczą świata dziś takie odkrycia pozostają bez wpływu, gdyż nie złoto samo decyduje o wzroście czy upadku produkcji, a jeszcze mniej o wzroście czy upadku konsumcji. Jeszcze raz kapitalizm spróbował zaskoczyć świat wiadomością, że znalazł dla siebie środek ratunku — wiadomością tak samo iluzoryczną, jak wszystkie poprzednio głoszone środki. Nietylko złotego, ale wogóle żadnego paska nadziei na horyzoncie nie widać i nie będzie go, dopóki system gospodarczy nie zmieni się.

Gwałtu, sanacja wywłaszcza!

Co można zarzucić sanacji, a można dużo, w żadnym jednak razie nie można jej zarzucić „antykapitalistycznego" czyli „bolszewickiego" nastawienia. Sanacja ze swymi magnatami, wielkimi przemysłowcami, handlarzami i faktorami nie ma i nie może mieć najmniejszego pociągu do takich eksperymentów; przeciwnie — robi wszystko, aby szanować własność, a dla niektórych swych pupilów nawet ją powiększyć.

A przecież spotkał ją zarzut, że chce wywłaszczyć, t. j. zrealizować jeden z postulatów socjalistycznych. Pisze się nawet wprost o konfiskacie majątków. Kto to pisze i z jakiej okazji? Oto minister skarbu, jako jeden ze środków walki z deficytem, zapowiedział projekt podatku majątkowego, polegający na oszacowaniu majątku i wymierzeniu od niego podatku 2‰ z ulgami dla mniejszych majątków. Byłoby to więc wznowienie podatku majątkowego wedle koncepcji p. Michalskiego z r. 1922, który wziął taki smutny koniec.

Ten właśnie projekt sanacyjnego ministra skarbu nazywa sanacyjna „Prawda", organ wielkich przemysłowców wywłaszczeniem i konfiskatą. Rozumuje ona tak: podatek powinno się płacić od dochodu, a jeżeli go się nakłada na majątek i to z pobieraniem co 3 lata, jest to dobieraniem się do samej substancji, a więc zabieraniem na rzecz państwa majątku. Dosłownie:

> „Jeżeli podatku od majątku nie uda się płatnikowi pokryć z dochodu, to podatek ten, wyegzekwowany przez władzę skarbową, zmniejsza własność płatnika — oznacza więc konfiskatę pewnej części tej własności. Po upływie pewnej ilości lat płatnik przestanie być właścicielem. Cała jego własność ratami przejdzie w ręce państwa.
>
> Podatek od majątku, o ile nie może być płacony z dochodu, stanowi zatem system wywłaszczeniowy. A jeżeli może być płacony z dochodu, stanowi proste podniesienie podatku dochodowego."

Oto doczekała się sanacja! Wywłaszcza i konfiskuje własność prywatną i do tego przykładają rękę Radziwiłł i Potocki, Wiślicki i Minkowski!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Dzień upadku rządów „sanacji" będzie dniem odbudowy samorządu w Polsce

MOWA WYGŁOSZONA PRZEZ TOW. POSŁA ADAMA CIOŁKOSZA NA POSIEDZENIU SEJMOWEM.

Chciałoby się powiedzieć, że egzystencji tego Sejmu grozi jakieś niebezpieczeństwo albowiem na wokandzie sejmowej pojawia się znowu słynny wąż morski — *ustawa samorządowa.* Takie jest to już dziwne fatum Sejmów polskich, że ilekroć Sejm przystępuje do rozpatrywania ustaw samorządowych, *bliski jest jego koniec...* Skłonny jestem uwierzyć, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zadość uczyni życzeniu p. pos. *Rybarskiego* i rozwiąże obecny *Sejm.*

W NIEWOLNEJ POLSCE — SKRĘPOWANY SAMORZĄD.

Uważamy omawianą ustawę za jeden z etapów **faszyzacji Państwa Polskiego.** Czy jest bowiem do pomyślenia, żeby w Państwie Polskiem istniał samorząd nietylko z nazwy i formy, ale z **treści i ducha,** niezależny, cieszący się pełnemi uprawnieniami, w Polsce, w której niema swobody myśli, druku, zgromadzeń, stowarzyszania się?

Czy możliwy jest samorząd terytorjalny niezależny i nieskrępowany, wtedy kiedy **samorząd ubezpieczeniowy** został już zniszczony w drodze faktów i wkrótce mają z ubezpieczeń społecznych w drodze ustawy scaleniowej pozostać ubezpieczenia skoszlawione i zwężone, a samorząd ma być raz na zawsze przekreślony. Czy może być mowa o pełnym samorządzie terytorjalnym, kiedy za kilka dni z kolei będzie mowa o łamaniu i zniszczeniu **samorządu szkolnictwa wyższego?** Jest losem samorządu terytorjalnego dzielić dolę i niedolę wszystkich instytucyj publicznych w Polsce. I wcale nas nie dziwi treść tej ustawy, od rządu obecnego czego innego nie oczekiwaliśmy.

NIE MACIE PRAWA

Kiedy ustosunkowujemy się do tej ustawy, pierwsza rzecz, którą chcemy i musimy powiedzieć, to jest to, że my **Sejmowi obecnemu odmawiamy moralnego prawa do rozstrzygania tak doniosłych zagadnień.** Panowie w tej ustawie sięgacie do samego dna zagadnień samorządowych, wszystko kształtujecie zupełnie na nowo. A nie są to żadne prowizorja, żadne reformy tymczasowe bo jeśli pomyślimy o tem, że można w przyszłości zmienić ordynację wyborczą można tak czy inaczej ukształtować kwestję nadzoru państwowego, to jednak reforma tak głęboko sięgająca jak przesadzenie **ustroju gminy wiejskiej** w całej Polsce należy do tych reform, których się dokonywa raz na dziesięć lat.

Czyż Sejm obecny, pochodzący z wyborów brzeskich ma takie uprawnienie?

ABY KRAJ NIE WIEDZIAŁ

Jest zastanawiającym pośpiech, z jakim teraz ta sprawa jest załatwiana. A jeżeli mówię o pośpiechu, to mam na myśli nie sam tryb obrad sejmowych ale **pośpiech w stosunku do społeczeństwa, w stosunku do kraju..** Mamy stworzoną w drodze pośpiechu w pracach sejmowych — **atmosferę braku zainteresowania opinji publicznej tą kwestją.** I rzeczą jest wysoce charakterystyczną, że na skutek tego tempa prac nad ustawą, na skutek jednoczesnego biczowania przez organa Sejmu szeregu innych równie doniosłych ustaw, nie może społeczeństwo otrzymać należytej wiadomości o treści ustawy samorządowej, o jej ogólnych i szczegółowych sformułowaniach.

KLASA ROBOTNICZA A SAMORZĄD

Panowie żeglują pod hasłem **usunięcia polityki z samorządu** „odpartyjnienia" samorządu. Odziedziczyli je panowie po panach ze Stronnictwa Narodowego, a można dodać tylko, że uczeń przeszedł mistrza. To hasło pojawiło się wtedy, gdy Panowie chcieli zjednać szerokie masy robotnicze i chłopskie w 1928, zjednać dla swojej listy kandydatów w wyborach sejmowych. Szło wtedy przez wieś polską wielkie wołanie „sanacyjnego" obozu: „porzućcie politykę, zajmijcie się zagadnieniami gospodarczemi, a troskę o polityczne zagadnienia państwa pozostawcie braciom szlachcie". Ta stara znana piosenka powtarza się w chwili obecnej. Panowie żeglujecie pod flagą odpartyjnienia, odpolitykowania samorządu, lecz pod tą maską kryje się coś wręcz przeciwstawnego. A my mówimy uczciwie: Samorządy mają dla nas, dla Polskiej Partji Socjalistycznej **walory także i polityczne.** Tylko że my stawiamy sprawę odmiennie od wszystkich innych stronnictw, tak od panów ze Stronnictwa Narodowego i od panów z B. B. My wychodzimy z założenia klasowego, z założenia odrębności i sprzeczności, które także w samorządzie nie mogą być pogodzone z interesami innych klas i warstw społecznych. Dla nas partja polityczna jest tylko instrumentem, ale instrumentem nieodzownym walki klasy robotniczej o jej pozycje gospodarcze, socjalne i kulturalne.

Dlatego placówki samorządowe są dla nas placówkami niesłychanie wielkiej wagi ze względu na interes klasy robotniczej i ze względu na interes samorządu samego. Samorząd jest dla nas integralną częścią urządzeń demokratycznych i kto sprowadza instytucje demokratyczne tylko do tej sali sejmowej i tylko do kwestji parlamentarnej, ten jest w oczywistym błędzie, albowiem pojęcie demokracji zawiera treść znacznie szerszą, a tem pojęciem, objęte jest także pełne i nieskrępowane życie samorządowe.

KOPJA SEJMU „SANACYJNEGO"

Prasa panów od długiego czasu szermuje hasłem: „Nie chcemy małych sejmików", nie chcemy, żeby rady miejskie, czy rady gminne, przypominały ten skłócony, zwaśniony, hałaśliwy gmach przy ul. Wiejskiej. Ale w ustawie, którą Sejm ma uchwalić, panowie jednak stworzyli z rady gminnej **kopję Sejmu** ale **kopję Sejmu obecnego,** kopję Sejmu który niema nic do powiedzenia, który jest „bajratem" Rządu.

BUNT WÓJTA ALBERTA.

Panowie mają jeszcze jedno hasło, hasło „upaństwowienia" samorządów. Powołują się Panowie co chwila na to, iż nie można w Państwie Polskiem, żyjącem niepodległym bytem, przypominać tego, co było za czasów zaborczych kiedy każda placówka samorządowa była redutą walki z zaborcami. Przez całą tę ustawę przewija się myśl o samorządzie, jako o krnąbrnym, złośliwym tworze, który wciąż myśli o tem, w jaki sposób i na jakiem polu walczyć z władzami nadrzędnemi. Panowie mają wciąż przed oczyma krakowskiego wójta Alberta i jego radę miejską, którzy się zbuntowali przeciwko królowi.

W całej ustawie powraca wciąż ta czerwona nić *nieufności* do ciał samorządowych. To jest pogląd zupełnie nieuzasadniony. My nie chcemy, żeby samorząd stał się funkcją administracji państwowej w dziedzinie zadań własnych i dlatego bronimy *treści* ustroju samorządowego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BEZ KONSEKWENCJI.

A dalej hasło *odpowiedzialności;* tem hasłem się bezustannie szermuje.

Panowie mówicie o odpowiedzialności, a ta odpowiedzialność jest w Waszym projekcie fikcją, bo winowajca odejdzie tak samo, jak winowajca odchodzi w obecnym ustroju samorządowym, ale szkody cierpieć i płacić będzie musiał ogół obywateli tak samo, jak poprzednio.

Nasz pogląd jest taki, iż nie można iść drogą najmniejszego oporu: trzeba kształtować *poczucie odpowiedzialności* szerokiej, odpowiedzialności *zbiorowej,* tej odpowiedzialności, która jest w Polsce, niestety, tak mała, która musi być kształtowana i wyrabiana, jeżeli Polska nie ma być, jak mówił p. *Sławek,* „trzodą, popędzaną batem". Ciało ustrojowe samorządu powinno ponosić odpowiedzialność wobec ogółu. A cóż panowie robią? Panowie wprowadzają instytucję *zawodowych* przełożonych gminy i powiadają: kadencja ciała stanowiącego trwa lat 5, a kadencja *zawodowych* członków zarządu gminnego trwa lat 10 i nie ma możności ogół obywateli, powołany do urny wyborczej, pociągnąć do najbardziej bezpośredniej odpowiedzialności złych włodarzy miasta, złych nie w rozumieniu władz nadzorczych ale w rozumieniu ludności, która także ma coś do powiedzenia.

„NASZ RZĄD" — „NASZ SAMORZĄD"

Jeżeli panowie powiadają: „nie można się odnosić z nieufnością do Rządu, bo przecież to jest nasz Rząd, nasi wojewodowie, nasi starostowie", to pomijając drobną poprawkę, że jest to „sanacyjny" Rząd, „sanacyjni" wojewodowie i „sanacyjni" starostowie, chciałoby się powiedzieć: ale to jest też **nasz samorząd,** to są **nasze** instytucje samorządowe i czemuż polski Rząd do polskiego samorządu — używam terminologji panów — ma się odnosić z taką nieufnością, że krępuje powrozami ze wszystkich stron ciała ustrojowe samorządu?

Być może, że jest kryzys samorządu. **W powszechnym kryzysie życia polskiego,** w atmosferze zniepráwienia i zniekczemnienia, jaka się nad Polską rozkłada, tkwi źródło kryzysu, a nie w instytucjach i urządzeniach.

GMINY ZBIOROWE W MAŁOPOLSCE

Teraz będę mówił przez kilka chwil o zagadnieniu *gmin zbiorowych w Małopolsce* i b. zaborze pruskim; proszę wierzyć, że nie kieruję się sentymentem do zadawnionych instytucyj dawnej Galicji i żadnym tradycjonalizmem.

My uważamy, że zagadnienie to *nie dojrzało w Małopolsce do rozwiązania.* Przyznaję, że większość opinij, zawartych w materiałach Komisji do usprawniania administracji przy panu Prezesie Rady Ministrów wypowiada się za gminami zbiorowemi na terenie całego Państwa. Ale tu nie o to chodzi, czy gmina zbiorowa ma być tym typem gminy wiejskiej, który należy przyjąć w całem Państwie, lecz o to, czy *moment obecny* sprzyja dokonaniu tak gruntownej reformy.

Właśnie panów zwolennicy podają: trzeba zaczekać z takiemi reformami. Związek Powiatów, tam jest właśnie p. **Jaroszyński,** powiada w memorjale, który został przedłożony Komisji Administracyjnej: „W okresie tak ciężkiego kryzysu w jakim żyjemy, należy zmian unikać, ograniczając się do koniecznego minimum". I my powiemy: w okresie tak ciężkiego kryzysu, jaki przechodzimy nie pora na wywracanie do góry nogami całego samorządu gminnego na terenie 6 województw.

„MUSISZ!"

Wczoraj z wielkim talentem odśpiewał swoją pieśń p. dr. **Polakiewicz.** Ta melodja jest znana. To nie jest jego własna melodja. To jest melodja z piosenki Hanki Ordonówny, w której powraca wciąż refren: „**Musisz, musisz**". Te dwa słowa „**musisz, musisz**" raz po raz powracają w tej ustawie powracają w jej treści. I oto stosunek władz państwowych do ciał samorządowych i wewnętrzny stosunek zarządu gminnego do rady gminnej został oparty na tym refrenie: „**Musisz słuchać, musisz robić to, co ci każe,** bo jak nie, to mam w zanadrzu rozmaite środki".

SAMORZĄD NIE DLA ROBOTNIKÓW

Ordynacja wyborcza jest niejednolita i zawiła. Kardynalnym wymogiem, który musi być stawiany każdej ordynacji wyborczej w Polsce jest **wymóg prostoty i jasności.** Temu wymogowi wasza ordynacja wyborcza zadość nie uczyni; jest alternatywna i nawet niewiadomo od kogo zależy zastosowanie tej czy innej ordynacji w gminach wiejskich; jest skomplikowana i zawiła i twierdzimy, że będzie niezrozumiała i nieżyczliwie i niechętnie przyjęta przez ogół obywateli.

Mamy naprzykład taki przepis, że radny musi **umieć pisać i czytać po polsku.** Tu nasze zastrzeżenia są uzasadnione doświadczeniem niedawnej przeszłości, temi egzaminami, które urządzano w poszczególnych miejscowościach, poto aby **nie** dopuścić kandydatów, tutaj robotniczych, a tam żydowskich, czy znów tam ukraińskich do piastowania mandatu radnego w Radzie Miejskiej. Ręczę, że przy zastosowaniu **nowej ortografji,** z całą pewnością połowa Sejmu nie zdałaby takiego egzaminu. Ten wymóg ma się stać sitem przez które przepuszczać się będzie może najdzielniejsze jednostki z tak zwanych dołów społecznych z klas pracujących do samorządu. A za tem idzie druga rzecz. Jeżeli te ciała, okażą zaufanie, zechcą wysłać do zarządu gminnego tego, który w ich przekonaniu będzie zgodnie z interesami gminy się kierował, oto cenzus wykształcenia gimnazjalnego dla zasiadania w zarządzie gminy! Wprawdzie p. poseł **Duch powie,** że jest możność dyspensy, ale zgóry wiemy, kto z tych dyspens będzie korzystał: nie będą korzystali, ci którzy są „heroldami opozycji", jak wyraził się p. wiceminister **Korsak,** nie będą korzystali synowie robotników. Panowie stawiacie cenzus wykształcenia, ale zapytajcie się panowie, czyją jest winą i kto jest odpowiedzialny za to, że w chwili obecnej pół miljona dzieci w Polsce nie może korzystać z obowiązku szkolnego?

Kto zmusza dzieci robotników i chłopów do tego, ażeby wchodziły w życie nie umiejąc czytać i nie umiejąc pisać?

PRZEŁOŻENI GMIN — WYBIERANI CZY MIANOWANI?

Zarządy gmin mają być, powiedzmy szczerze i otwarcie, mianowane.

P. Jędrzej **Moraczewski** w 1918 roku proklamował nieograniczoną zasadę wybieralności urzędników państwowych administracji ogólnej. Minęło lat 14, zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Dziś już oczywiście ani słychu o wybieralności urzędników administracji państwowej, ale także ani słychu o prawdziwej wybieralności przełożonych i zastępców przełożonych w samorządzie gminnym.

POGRZEB SAMORZĄDU.

Pełno w tej ustawie „luzów". W ustawie tej wszystko wisi w powietrzu. „Bez serc, bez ducha — to szkieletów samorządy". To nie jest żadna ustawa samorządowa. Prof. *Bujak* powiedział, że to jest ustawa o zniszczeniu samorządu w Polsce.

Panowie z endecji i z BB. ścigają się w tem, kto lepiej broni rzekomo zagrożonych interesów polskości na Wschodzie; nie będziemy brali w tym wyścigu udziału, bo nie dotrzymamy kroku ani jednym, ani drugim.

ODRODZI SIĘ SAMORZĄD!

Ale, jeżeli panowie z ław rządowych zechcecie nam powiedzieć: „jesteście przeciwni tej ustawie, więc chcecie statuować istniejący obecnie rzeczywiście nieznośny stan rzeczy? to odpowiemy: pragniemy zmiany, ale *pragniemy zmiany na lepsze,* nie zmiany na gorsze. A ta ustawa jest *przekreśleniem samorządu.* To ma być wyrok śmierci na opozycję w samorządach, ale to jest *wyrok śmierci na samorządy.* I następstwem tej ustawy będzie zabicie wszelkiego zainteresowania ludności dla samorządów, będzie otoczenie ich chłodem obojętności i murem nieufności. Ten stan rzeczy skończy się i runie, kiedy *runą wasze rządy,* kiedy runie w Polsce dyktatura. Dzień upadku rządów „sanacyjnych" będzie dniem, w którym samorząd z powrotem obudzi się do pełnego, swobodnego, nieskrępowanego **życia.**

Z dnia

NOTES

Ciężki przemysł płaci coraz mniej podatków. Ogłoszono oficjalne sprawozdanie, które wykazuje, że w Katowicach ciężki przemysł zapłacił za podatki

w roku 1929 — 15 miljonów zł
w roku 1930 — 11 miljonów zł
w roku 1931 — 6 miljonów zł.

Jeden z krakowskich dzienników sanacyjnych podał, że w roku 1932 zapłacił ciężki przemysł już tylko pół miljona złotych.

Nie wierzymy! to chyba omyłka druku! To byłoby zbyt potworne, aby mogło być prawdziwe.

Równocześnie dowiedzieliśmy się, że lukę, jaka powstała z tego powodu, wypełniły podatki warstw pracujących.

Któryś z sanatorów w anonimowem oskarżeniu pod adresem opozycji powiedział w Sejmie, że agituje ona za niepłaceniem podatków. Wołał o najsurowsze kary.

Ciężkiego przemysłu o takie nielegalne posunięcia posądzać nie można.

On nie płaci legalnie! Po porozumieniu i za zezwoleniem powołanych czynników. Uzyskuje odroczenia i umorzenia. Uzyskuje ulgi i rekompensaty za każdy wpłacony grosz...

„ A jeżeli któryś z przemysłowców dogryzie już do żywego, jeżeli jego działalność staje się już jawnie zgubna dla państwa, antypaństwowa, to idzie do... notesu. Straszliwa to kara. Wobec niej blednie Jadów, Lesko, Łapanów. Automatyczna broń p. Ducha staje się dobrodziejstwem, przywilejem prawie. Niewiadomo, dlaczego p. Duch jest tak łagodny?

Sądy doraźne, notes i broń automatyczna! Dziwne towarzystwo!

A przecież konstytucja zagwarantowała także i przemysłowcom równość wobec prawa!

Dość drakońskiego i wyjątkowego pakowania ludzi bez sądu do notesu, skąd już więcej światła dziennego nie ujrzą!

Konstytucja przecież gwarantuje im prawo obrony przed sądem. Nie wolno ich pozbawiać dobrodziejstwa obrony przed właściwym sądem doraźnym!

Dlaczego ich ciała nie mają się zapoznać z automatami Ducha?

...Albo możeby było jednakże lepiej, tak odrazu do wszystkich zastosować... notes. is.

Przegląd prasy

—o—

VAGABUNDUS

„Gazeta Polska" szydzi ze skazanych więźniów brzeskich i wykpiwa ich, że nie umieli robić prawdziwej rewolucji.

„Mówimy to — pisze organ sanacyjny — z tem większą mocą, że sami jesteśmy rewolucjonistami, żeśmy właśnie siłą obalili nierząd w Polsce. Rewolucji nie robi się po to, aby pobłażliwie patrzeć na kontrrewolucję."

Polemizuje z tym wywodem „Polonia" w artykule wstępnym p. t. „Czy siła daje prawo rewolucji?!!" (Nr. 3002 z 16 bm.), w którym pisze:

„Z tego narzuca się wniosek, że sanacja, mając siłę, miała prawo do zrobienia rewolucji i prawo to jeszcze dzisiaj sobie rezerwuje. Z tego wypływa także i wniosek, że każdy inny, kto ma siłę, może próbować jej do poczynań rewolucyjnych. Następstwem takiej filozofji państwowej byłby stan stałej anarchji i żałosny koniec niepodległego państwa.

Zdaniem obozu sanacyjnego, zwycięstwo siły przekreśla prawo i tworzy nowe prawo.

Nie zwycięstwo siły i szczęśliwie dokonany fakt przemocy, lecz tylko świętość i nienaruszalność prawa jest podstawą państwa i źródłem władzy, a obrażone prawo zawsze domaga się restytucji i naprawy. Według filozofji państwowej naszych pułkowników panujących, każdy vagabundus, który rzuci się z oddaną sobie zgrają lotrzyków na państwo i stworzy fakt dokonany, przekreśla stare prawo i tworzy nowe.

Taki Napoleon III np. tworzył też swoją własną ideologję i propagował ją przy pomocy państwowego wychowania, za pośrednictwem organów państwowych. Jego system rządów nawet bardzo przypomina polski reżym sanacyjny. Ideologja państwowa Napoleona III opierała się na fakcie dokonanym i na powszechnem głosowaniu „skorygowanem" oczywiście. Wszak i on stworzył fakt dokonany, zwycięstwo siły, a fakt ten kazał potwierdzić powszechnem głosowaniem, ale przeprowadzonem na sposób węgierski, rumuński, turecki, sanacyjny, wszystko to na jedno wychodzi. Ta ideologja stanowiła podstawy prawne jego rządów.

Mogą się powoływać sanatorzy na to, że teorja o faktach dokonanych jest stara jak świat. Prawdą jest, że pierwszym, który stworzył fakt dokonany, był Kain, gdy zabił Abla".

NIE MAJĄ NIC DO POWIEDZENIA

Z dyskusji nad ustawą kagańcową dla szkół akademickich, toczącej się w sejmowej komisji oświatowej, przytacza „Gazeta Warszawska" (Nr. 50 z 16 bm.) następujący epizod:

„Posłowie z BB wogóle w dyskusji udziału nie biorą. Do tego czasu żaden z nich ani razu nie przemawiał. Rozmawiają hałaśliwie i od czasu do czasu wykrzykują, że posłowie opozycyjni przemawiają choć nie kończą stawianiem poprawek. Na jeden z takich okrzyków pos. St. Stroński powiedział:

— Zapowiadamy poprawkę do regulaminu tej treści: „Poseł, który w rozprawie nad ustawą składającą się z 64 artykułów ani razu nie ma nic do powiedzenia w komisji traci na okres 64 lat prawo zasiadania w komisji. (Wesołość)."

DJABLIK WŚRÓD CHAOSU SANACYJNEGO

We wczorajszym „Przeglądzie prasy" „o chaosie sanacyjnym" — skorzystał z mnogości nazwisk djablik drukarski i nazwisko hr. Raczyńskiego zastąpił arcygłośną z afer sanacyjnych postacią ks. Pszczyńskiego — co niniejszem prostujemy.

Z POEZYJ MARJI KONOPNICKIEJ

Czem jesteś?

Leciećbym chciała daleko... daleko...
Gdzie bezrobotnym łzy z oczu nie cieką,
Gdzie życie — cudnych zdarzeń jest mirażem...
Czem jesteś Grecjo? cmentarzem?...

Leciećbym chciała tam, gdzie wolność kwitnie,
Gdzie myśl uczonych rozwija się szczytnie,
Gdzie nikt przekonań nie ta i ze drżeniem...
Czem jesteś Grecjo? więzieniem?...

Leciećbym chciała choćby na kraj świata,
Aby nie słyszeć ciągle świstu bata.
Chętnie pod cichą ukryję się darnią...
Czem jesteś Grecjo? kasarnią?...

Leciećbym chciała w te szczęśliwe miasta,
Gdzie mianowańców rada się nie szasta
I gdzie prezydent nie jest pułkownikiem!
Czem jesteś Grecjo? Meksykiem?...

Leciećbym chciała w okrutną zawieję,
Ślepa i głucha na to, cię się dzieje,
Zamiast wciąż patrzeć w rzeczywistość szarą:
Czem jesteś Grecjo? ofiarą!

Przegląd gospodarczy

—o—

OBNIŻENIE OPROCENTOWANIA POŻYCZEK BUDOWLANYCH I PRZEDŁUŻENIE OKRESÓW UMORZENIA TYCHŻE POŻYCZEK

W Dzienniku ustaw Nr. 7 pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 6 bm. w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku gospodarstwa krajowego i państwowego Banku rolnego, które obniża procenty i przedłuża okres umorzenia pożyczek, a to na skutek żądań posłów socjalistycznych i spółdzielni mieszkaniowych.

W myśl tego rozporządzenia oprocentowanie pożyczek, na których podstawie wypuszczono listy zastawne i obligacje banku gospodarstwa krajowego i państwowego banku rolnego, ulega obniżeniu:

1) dla pożyczek ziemskich banku gospodarstwa krajowego i dla pożyczek państwowego banku rolnego — do 4½% w stosunku rocznym;

2) dla pożyczek banku gospodarstwa krajowego, komunalnych, przemysłowych oraz udzielonych na domy mieszkalne — do 5½% w stosunku rocznym, przyczem od pożyczek długoterminowych udzielonych na konwersję kredytów budowlanych, korzystających z świadczeń państwowego funduszu rozbudowy miast, dłużnicy będą płacili po 3% w stosunku rocznym.

Obniżenie oprocentowania rozpoczyna się od raty, zapadającej po 30 listopada 1932 r. Dłużnikom, którzy uiścili raty bez przewidzianej wyżej obniżki oprocentowania, — bank gospodarstwa krajowego względnie państwowy bank rolny zwróci powstałą stąd różnicę.

Okresy umorzenia pożyczek, zabezpieczających listy zastawne i obligacje banku gospodarstwa krajowego, ustala się dla pożyczek na domy mieszkalne, udzielonych na konwersję kredytów budowlanych, korzystających z świadczeń państwowego funduszu rozbudowy miast, a zabezpieczających listy zastawne i obligacje budowlane banku gospodarstwa krajowego, na lat 20½, 35½ i 47, poczynając od 1 stycznia 1933 r., zaś innych pożyczek, udzielonych na domy mieszkalne, a zabezpieczających listy zastawne banku gospodarstwa krajowego, — na lat 20, 36½ i 46, poczynając od 1 stycznia 1933 r.

Okresy umorzenia pożyczek ziemskich w powyższych bankach przedłużono do lat 55, (przyczem wprowadzono trzyletnie moratorjum dla spłaty kapitału) — dla pożyczek meljoracyjnych do lat 36.

Nowe typy planów amortyzacyjnych mają być przedłożone przez powyższe banki do zatwierdzenia ministerstwu skarbu do d. 1 marca.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W KAMIONCE WIELKIEJ

W dniu 29 stycznia odbyło się w Kamionce Wielkiej przy bardzo licznym udziale towarzyszów. zgromadzenie PPS. W barwny sposób przedstawił wojnę i jej skutki tow. Eug. Pająk.

Tow. Józef Niemiec omówił działalność sanacji, poddał ostrej krytyce gnębiący nas ustrój kapitalistyczny, przytaczając fakty ilustrujące system sanacyjny, i t. zw. „wychowanie państwowe", poruszył sprawę Brześcia, która to sprawa głęboko się wryła w serca ludu.

Zebrani uchwalili odpowiedni wniosek wyrażający ich uczucia dla więźniów brzeskich.

LISTY Z KRAJU

—o—

SANACYJNA ZEMSTA. W gminie Siedlec obok Krzeszowic był sobie kierownik szkoły, niejaki Fr. Łądka, który swoje niedomagania, jako kierownika szkoły uzupełniał agitacją sanacyjną. Ponieważ jednakże sam, jako propagator „wyborowej", wśród tutejszych obywateli nie miał żadnego posłuchu, więc jako prezes miejscowego BB w Siedlcu zwołał zgromadzenie i zaprosił aż dwóch referentów z Chrzanowa, a mianowicie dr. Janotę, zastępcę sekretarza rady powiatowej i p. Majchrowicza. P. Łądka, prezes BB i wójt z Siedlca, przy użyciu różnych sposobów, ściągnął kilkunastu ludzi, przed którymi dr. Janota chwalił sanację za stan obecny w Polsce.

Drugi „referent", powiatowy lustrator p. Majchrowicz wykazywał, że mimo wszystkich twierdzeń socjalistycznych, to jednak w Polsce z całego świata jest „najlepiej"! Mówiąc to, Majchrowicz miał na myśli przedewszystkiem siebie. Bo na cóż może p. Majchrowicz narzekać? Jest dobrze płatnym urzędnikiem, a jego żona także dobrze płatną nauczycielką.

Na zgromadzeniu tem, jako obywatel Siedlca, znalazł się także tow. Motyl, który zabrawszy głos wykazywał niszczycielską działalność sanacyjną na każdem polu. Naturalnie tow. Motylowi głos odebrano, gdyż jak twierdzili referenci „odchodził od tematu". Referenci sanacyjni zaczęli się zaraz dopytywać, gdzie tow. Motyl pracuje i w rezultacie towarzyszowi Motylowi wypowiedziano pracę w dobrach hr. Potockich w Krzeszowicach. Tak się mszczą sanatorzy. Zapewnić jednakże możemy tak agitatorów sanacyjnych, jak i p. pracodawcę, że ani Motyl ani też socjalizm skutkiem tej zemsty nie zginie. Lud nie zapomni im tego wyczynu, którym postawili się w należytem świetle.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA SĄDOWEGO. W czasie przeprowadzonej przez sąd okręgowy w Kielcach inspekcji podległych urzędów wymiaru sprawiedliwości na terenie województwa kieleckiego natrafiono na poważne nadużycia w sądzie grodzkim w Wierzbniku. Ustalono, że kierownik sekretarjatu sądowego Feliks Zieliński popełnił systematycznie od szeregu lat malwersacje sięgające sumy 100.000 zł. Ze zdefraudowanych funduszów wybudował Zieliński dom, który wydzierżawił na siedzibę miejscowej powiatowej komendzie uzupełnień.

—ooo—

Poglądy i praktyka gospodarcza „sanacji"

Jeżeli ktoś miał jakieś złudzenia co do stanowiska „sanacji" w sprawach gospodarczych, — *praktyka* i *teorja* „sanacyjna" dowiodły chyba dostatecznie, że „sanacja" jest pod czarem ideologji *„Lewiatana"*. Wystarczy zaobserwować ustosunkowanie się jej do kardynalnych kwestji dnia dzisiejszego: do sprawy *bezrobocia, wyjścia z kryzysu*, drogi *naprawy skarbu* Rzplitej, — aby się przekonać dowodnie, że na wszystkich tych odcinkach mamy zupełnie zgodną linię postępowania „sanacji" i kapitalistycznych teoretyków i praktyków.

Dyskusja budżetowa jest niesłychanie pouczającym źródłem wiadomości, jeśli chodzi o wszystkie palące zagadnienia.

BEZROBOCIE. Sprawa pilna i wymagająca niezwłocznych czynów znalazła swój wyraz w „sanacyjnych" projektach walki jedynie w płaszczyźnie tak zwanej pomocy dla bezrobotnych w *naturze.* Na 515 tysięcy rodzin, pozostających bez pracy, wyznaczono na jedną rodzinę aż 9 zł. 55 gr. miesięcznie, na zakup artykułów żywności i opału. Wystarczy porownać te 9 zł. 55 gr. na miesiąc, przeznaczone na pomoc dla rodziny bezrobotnego — z tysiącami złotych, pobieranych przez dygnitarzy, zasiadających w bankach i wszelakiego rodzaju instytucjach państwowych, aby o tej „pomocy" dla bezrobotnych urobić sobie opinję... Ostatnio, w sprawie bezrobocia złożony został projekt ustawy (o „Funduszu Pracy"), mającej na celu stworzenie funduszu zatrudnienia bezrobotnych, w drodze opodatkowania jednym procentem od zarobków wszystkich robotników pracujących. Takim samym odsetkiem (1%) mają być opodatkowani przedsiębiorcy.

W obecnej sytuacji, przy znanej i stwierdzonej nieraz wyrozumiałości władz dla kapitalistów i obszarników te 2% od zarobków zostanie najzwyczajniej ukryte i nic z tego na fundusz pracy nie wpłynie tak, jak nic nie dało zbieranie składek od kapitalistów i obszarników na bezrobocie w latach ubiegłych.

Z przemówień przedstawicieli Rządu i BBWR w Sejmie nie można wyłuskać jakiegokolwiek innego programu wyjścia z kryzysu, jak program ustawicznie głoszony przez *„Lewiatana"*, Izby Przemysłowo - Handlowe, *„Kurjer Polski"* oraz urzędowych teoretyków lewiatańskich W referacie budżetowym p. *Miedzińskiego* poza „urzędowym optymizmem" i zadowoleniem z rzekomego powodzenia polityki Rządu — jedno tylko godne było naprawdę uwagi, a mianowicie wprowadzenia do języka i terminologji gospodarczej „sanacji" programu *kapitalizacji za wszelką cenę*. Nauka ostatniego Zjazdu Izb Przemysłowo - Handlowych, z przed roku, nie poszła w las Dziś dążność do „przetrwania kryzysu" i rozpoczęcia od początku błogosławionej „kapitalizacji", jest nie budzącą wątpliwości zasadą postępowania w zakresie spraw gospodarczych przez rządy „sanacyjne".

Złudzenia co do możliwości *„ZORGANIZOWANEGO KAPITALIZMU"* poprzez kartele i związki kapitalistów — stały się także jednym z dogmatów wiary „sanacyjnej". W dyskusji na terenie Sejmu sprawy te, jak to wynikało z oficjalnych przemówień, nie nasuwały posłom BB i ministrom pod względem zasadniczym żadnych wątpliwości. Mimo zupełnego niepowodzenia kartelów „sanacyjnych" w zakresie jakiegokolwiek dopomożenia do wyjścia z sytuacji, wręcz nawet przeciwnie, mimo *wielkich szkód* czynionych przez kartele na drodze ściągania z obywateli olbrzymich opłat, pod dziesiątkami pozorów — kartele i polityka kartelowa — za cenę wzajemnego popierania się — została całkowicie utrwalona. Dla pozorów rozpoczęto w prasie huczek około złożonej przez Rząd ustawy kartelowej. Wzbudziło to pozory przerażenia we wrażliwych redaktorach *„Kurjera Polskiego"*. Na pewno to żadnego skutku w praktyce nie będzie miało. Wystarczy sobie uprzytomnić, że mamy przecież teoretycznie uregulowane i objęte jakimś planem w drodze ustaw gałęzie produkcji takiej wagi jak *węgiel, cukier, nafta* a jednak ani jednemu kapitaliście i żadnej z tych gałęzi przemysłu, związanych w kleszczach kartelów nie stała się krzywda. Próżne są zatem strachy z tą ustawą kartelową przy takiej wyrozumiałości wzajemnej, jaką Rząd okazuje wobec kartelów i kartele wobec Rządu.

Najgorzej się dzieje bodaj na odcinku, który się nazywa *TEORJĄ* gospodarczą Rządu. Niedawno *„Ilustrowany Kurjer Codzienny"* przyniósł interesujące sprawozdanie z pewnego odczytu. P. profesor *Krzyżanowski* został zaproszony przez jakąś instytucję, jako referent na temat: *Czy wobec ostatnich niepowodzeń ekonomji burżuazyjnej można zaliczać ekonomję do gałęzi nauk, zasługujących choćby trochę na uwagę?* Jak wynikało ze sprawozdania wspomnianego pisma, p. profesor wobec swoich słuchaczy wywiązał się z zadania i dowiódł, podobno, jak na dłoni, że dotychczasowe, żelazne i niewzruszone zasady ekonomji burżuazyjnej zupełnie wystarczają. Trzeba tylko cierpliwie czekać.

Całe nieszczęście, że „wyjście" z sytuacji znalazł p. prof *Krzyżanowski* tylko wśród swoich słuchaczy i otrzymał nawet od nich oklaski. Gorzej, że jeżeli chodzi o realne *stosunki gospodarcze*, to teorje głoszone przez p. *Krzyżanowskiego* i jemu podobnych, jak dotychczas, nie potrafią nas z sytuacji złej wyprowadzić.

Ta zupełna bezsiła zarówno teoretyków jak i praktyków kapitalistycznych zasad gospodarowania — do jednego tylko wniosku może doprowadzić, by wyjść z coraz pogarszającej się i coraz bardziej beznadziejnej sytuacji należy wszystko zrobić w tym kierunku, by klasa robotnicza i włościaństwo *zdobyły władzę i wpływ na Państwo* oraz umożliwić sobie w ten sposób zastosowanie *planowej gospodarki socjalistycznej.*

O tem muszą wiedzieć wszyscy ludzie pracy w Polsce. Tego uczy ostatnia dyskusja budżetowa w Sejmie.

Antoni Zdanowski.

TADEUSZ REGER

„Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

Komisja Ochrony Pracy Sejmu uchwaliła już w trzech czytaniach projekt t. zw. **scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej.** Klub BBWR w porozumieniu z Rządem wprowadził pewne zmiany do pierwotnego projektu rządowego. Tow. Tadeusz **Reger** zreferuje naszym czytelnikom w kilku artykułach treść projektu w jego brzmieniu komisyjnem Zasadnicze nasze stanowisko wobec niego zostało ujęte w znanej deklaracji Z P P S., złożonej na posiedzeniu Komisji Poddamy go osobno wyczerpującej krytyce i w Sejmie i w prasie. **Red.**

I

Nowy system organizacyjny ubezpieczeń społecznych, według projektu rządowego, był bardzo niejasny, zagmatwany, jeżeli nie wręcz niedołężny Pokazało się, do czego zdolną jest biurokracja ludzi od zielonego stolika, nie znających życia ani jego wymogów. Praca zbiorowa **praktyków** bywa zawsze płodniejszą.

Ustalony koniec końców, przez B B w Komisji Ochrony Pracy Sejmu, zarys szkieletu organizacyjnego ubezpieczeń społecznych ma wprawdzie wiele wad, ale niemniej przeto jest on o całe niebo bardziej celowy, prosty i jaśniejszy, aniżeli pomysły pierwotnego projektu rządowego. Jest to wszakże **jedyne** „polepszenie", jakie proponuje BB.

SCALENIE I POWSZECHNOŚĆ UBEZPIECZENIA.

Według projektu B.B., przyszła organizacja ubezpieczeń społecznych ma być w granicach możliwości **scaloną i ujednostajnioną** oraz pozornie — ma być przyszłe ubezpieczenie społeczne także powszechnem, z wyjątkami, o których będzie osobno mowa Ma ono objąć w ramach wspólnej i jednolitej organizacji **wszystkie** rodzaje ubezpieczeń, a zatem: a) **ubezpieczenie robotników przemysłowych** na wypadek choroby i macierzyństwa, włącznie z chorobami zawodowemi; b) **ubezpieczenie robotników przemysłowych i rolnych** na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci ubezpieczonego, skutkiem nieszczęśliwego wypadku w czasie pracy, albo w drodze do miejsca pracy i z powrotem: c) **ubezpieczenie robotników przemysłowych na starość**; d) wszystkie rodzaje **ubezpieczeń górników**; e) wszystkie rodzaje ubezpieczeń **pracowników umysłowych**, dokonywane dotychczas przez ZUPU; f) oraz niektóre rodzaje ubezpieczeń niektórych pracowników państwowych.

Ubezpieczenie **robotników na wypadek bezrobocia** nie zostało tą ustawą objęte: również ubezpieczenie **robotników rolnych na starość** zostało narazie **wyłączone.** W tej materji ma być dopiero opracowana przez Rząd osobna ustawa; p. minister dr. **Hubicki** obiecał przedłożyć ją w ciągu roku.

Natomiast ubezpieczenie **robotników rolnych** na wypadek choroby i macierzyństwa zostało potraktowane w sposób połowiczny i swoiście „patrjarchalny", o czem będzie później mowa.

KTO PODLEGA UBEZPIECZENIU I W JAKIM ZAKRESIE?

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, uczniowie, terminatorzy, wolontarjusze, praktykanci, dalej zatrudnieni przez pracodawców krewni, z wyjątkiem małżonka (ki), chałupnicy i osoby z nimi pracujące, wreszcie — więźniowie pod pewnymi warunkami — wszystko to w rozmiarach, o których będzie niżej.

Pracownicy państwowi i kolejarze, dla których istnieją odrębne urządzenia lub zakłady ubezpieczeniowe, nie podlegają zasadniczo temu ubezpieczeniu Jednakowoż Rada Ministrów **może rozciągnąć** i na nich obowiązek ubezpieczenia w całości lub części.

Samodzielnie zarobkujący, drobni kupcy, rzemieślnicy, posiadacze rolni **nie podlegają** obowiązkowi ubezpieczenia, z wyjątkiem drobnych producentów rolnych w Poznańskiem i na Pomorzu oraz w części woj Śląskiego, o ile są tam ubezpieczeni na podstawie ustawodawstwa niemieckiego.

KTO NIE PODLEGA UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ?

Podlegają obowiązkowi ubezpieczenia **tylko na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej** (t. j. ubezpieczenie wdów i sierot), wskutek wypadków w zatrudnieniu lub skutkiem choroby zawodowej: 1) część pracowników umysłowych: 2) osoby, które po przekroczeniu 60 r życia w chwili objęcia zatrudnienia, uzasadniającego ubezpieczenie, nie zachowały ciągłości ubezpieczenia i nie przebyły w ubezpieczeniu przed osiągnięciem 60 r. życia 200 (dwustu) tygodni składkowych, oraz osoby, niezdolne do zarobkowania i pobierające renty inwalidzkie: 3) terminatorzy, a wreszcie 4) tacy, zatrudnieni przy robotach sezonowych przez zarząd poczt i telegrafów, których zasadniczem źródłem zarobkowem nie jest praca zarobkowa (art. 6).

Podlegają ubezpieczeniu **tylko** na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (dla wdów i sierot) wskutek wypadków w zatrudnieniu lub choroby zawodowej:

1) z pośród pracowników rolnych: a) część pracowników umysłowych, b) robotnicy rolni, zarówno stali, jak i sezonowi, oraz służba rolna, c) zatrudnieni dorywczo, t. j. krócej, aniżeli 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy, i d) tacy, dla których praca najemna stanowi tylko dochód uboczny nie przekraczający 50 gr dziennie Wysokość tego zarobku ubocznego może minister opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, dowolnie zmieniać;

2) krewni pracodawcy (z wyjątkiem małżonka (ki), jeżeli nie pozostają w stosunku pracy najemnej;

3) uczniowie szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni wyłącznie w celu praktycznego przysposobienia się do swojego zawodu;

4) więźniowie (art. 6, ust. 2).

NAWRÓT DO STOSUNKÓW „PATRJARCHALNYCH".

Dla pracowników rolnych, wyliczonych powyżej pod 1. a) i b), **ale tylko dla zatrudnionych w gospodarstwach rolnych ponad 30 ha,** projekt przewiduje co następuje: o ile umowy o pracę (indywidualne lub zbiorowe) nie zawierają korzystniejszych dla pracowników postanowień, pracodawcy rolni obowiązani są do udzielania tym pracownikom swoim na tych samych warunkach i w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie, następujących świadczeń: 1) mają opłacać w całości koszty leczenia szpitalnego koszty pomocy położniczej, oraz 90% kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw i środków opatrunkowych, z wyłączeniem jednakowoż zabiegów techniczno - dentystycznych: 2) mają udzielać zasiłku w wysokości pełnych naturalij. Jeżeli wartość tych naturalij nie stanowi 50% całego wynagrodzenia, pracownik otrzymuje dopłatę w gotówce: zasiłek nie może być w żadnym wypadku niższy, aniżeli 50% całego zarobku Chory pracownik rolny obowiązany jest leczyć się u lekarza, którego mu wskaże pracodawca Ubezpieczalnie społeczne mogą zawrzeć umowę z pracodawcami rolnym co do udzielania tej pomocy lekarskiej.

Z brzmienia tego projektu wynika że robotnicy rolni, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych poniżej 30 ha, „z dobrodziejstwa" tego nie będą korzystali.

PRZYMUS UBEZPIECZENIA.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się z dniem faktycznego rozpoczęcia pracy przez pracownika, a ustaje z dniem rozwiązania stosunku pracy.

Nie będzie dyskusji nad exposé p. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Dziś miało się odbyć posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem miała być przeprowadzona dyskusja nad wczorajszem expose ministra Becka. Tymczasem **posiedzenie odwołano i nowego terminu nie wyznaczono.**

W kołach sejmowych krąży pogłoska, że w tej sesji było to pierwsze i ostatnie zetknięcie się p. Becka z Sejmem i że do dyskusji nad polityką zagraniczną w komisji wogóle nie dojdzie.

—ooo—

Min. Jędrzejewicz bojkotuje komisję oświatową Sejmu

CAŁA OPOZYCJA OPUŚCIŁA KOMISJĘ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej. Do dnia dzisiejszego komisja oświatowa w tempie galopującem rozpatrzyła 27 artykułów projektu ustawy o szkołach akademickich. Charakterystycznym szczególem debaty świadczącym o niezwykłym pośpiechu jest fakt, że przewodnicząca komisji Jaworska udzieliła mowcom zaledwie po 15 minut czasu, lecz nie dla omówienia artykułów poszczególnych, ale dla całych działów projektu, obejmujących często po 10 artykułów. Jak „poważnie" większość sanacyjna komisji (18 sanatorów na 30 członków komisji) traktuje swoje zadanie świadczy fakt, że do dnia wczorajszego ani jeden sanator głosu w dyskusji nie zabrał. Przew. Jaworska nie ograniczyła się tylko do gilotynowania czasu przemówień, lecz pozbawiła głosu już zapisanych. W ten sposób miała się odbywać dyskusja nad dalszymi artykułami.

Zaznaczyć należy, że jest to dyskusja szczegółowa, o której p. minister Jędrzejewicz wyraził się, że właśnie ta dyskusja dokładnie wyświetli postanowienia jego projektu ustawy. Właśnie, na dzisiejsze posiedzenie komisji oświatowej p. Jędrzejewicz, który na każdem posiedzeniu bywał — nie przyszedł... Gdy posłowie opozycyjni zgłosili wniosek, aby dyskusja toczyła się nad poszczególnemi artykułami — większość sanacyjna wniosek obaliła, jak również utrąciła wniosek, aby zasięgnąć opinji marszałka Sejmu w sprawie metod obrad.

W tych warunkach CZŁONKOM KOMISJI Z POZA BB NIE POZOSTAŁO NIC INNEGO JAK OPUŚCIĆ POSIEDZENIE KOMISJI. WYSZLI POSŁOWIE PPS, KLUBU NARODOWEGO I KL. LUDOWEGO, UKRAIŃCY, a także KS. SZYDELSKI, życzliwy dla sanacji.

Pozostali posłowie BB z przew. Jaworską „przyjęli" projekt w II czytaniu.

—ooo—

Nowy układ państw Małej Ententy

SKIEROWANY PRZECIW WŁOCHOM

Genewa, 16 lutego. Nowy układ państw Małej Ententy został dziś podpisany przez ministra Benesza, ministra rumuńskiego Titulescu i jugosłowiańskiego Jewticza. Postanowiono, że układ ten będzie ratyfikowany przez wszystkie trzy państwa jeszcze przed konferencją państw Małej Ententy, która się odbędzie z końcem maja w Pradze.

Londyn, 16 lutego. Korespondent genewski „Daily Herald" ocenia nowy pakt państw Małej Ententy jako **największe wydarzenie polityczne od czasu zawarcia traktatów pokojowych.** Najdonioślejsze znaczenie ma klauzula, postanawiająca, że do związku tego mogą także inne państwa przystąpić. Odnosi się to przedewszystkiem do Polski, Austrji i Węgier, a więc chodzi o pierwszy pozytywny krok do rozszerzonej federacji naddunajskiej. Pertinax w „Daily Telegraphie" pisze, że sfery polityczne w Genewie oceniają nowy układ państw Małej Ententy za bezpośrednią odpowiedź na wysiłki Włoch, zmierzające do rozszerzenia swoich wpływów na Bałkanie, oraz za krok, mający na celu utrzymanie terytorjalnego status quo w Europie środkowej. Oznacza on utrwalenie jedności politycznej i gospodarczej Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Pertinax wskazuje, że w przyszłości nie będzie już mogła Francja wywierać nacisku na Rumunję, aby zawarła z Rosją sowiecką pakt o nieagresji, gdyż podobny krok wymagałby zgody obu pozostałych państw. Należy się obecnie spodziewać, że państwa te będą usiłowały udoskonalić swoją komunikację kolejową przy pomocy Polski z wyłączeniem kolei austrjackich i węgierskich. Uczynione zostaną również wysiłki, aby zakłady „Skody" (w Pilźnie) przeistoczyć na centralny arsenał dla wszystkich trzech państw. Pertinax stwierdza dalej, że uczyniono wszystko w ten sposób, aby uprościć Polsce drogę do współpracy z państwami Małej Ententy. Zdaniem jego, opracowując klauzulę o przystąpieniu do układu innych państw, myślano przedewszystkiem o Polsce.

—ooo—

Zamach na prezydenta Roosevelta

BURMISTRZ CHICAGO CZERMAK CIĘŻKO RANNY

Nowy Jork, 16 lutego. W Miami na Florydzie dokonano wczoraj wieczór (czas amerykański) zamachu rewolwerowego na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Gdy prezydent Roosevelt po powrocie z podróży wypoczynkowej do wysp Bermuda udał się na ląd, z tłumu ludności, która przybyła na powitanie prezydenta, oddał pewien osobnik w jego kierunku szereg strzałów. Prezydent Roosevelt wyszedł cało, natomiast znajdujący się w jego otoczeniu burmistrz miasta Chicago Czermak i prywatny detektyw Roosevelta, oraz dalsze 3 osoby odnieśli rany ciężkie. Wśród tłumu zapanowało wielkie wzburzenie. Do strzelającego przyskoczył pewien młody mężczyzna, usiłując wyrwać mu z ręki rewolwer. Padł jeszcze jeden strzał, który owego mężczyznę zranił lekko w głowę. Prezydent Roosevelt, nie tracąc zimnej krwi, ujął ciężko rannego burmistrza Chicago, usadowił go w swym samochodzie i osobiście odwiózł do szpitala. Sprawca zamachu został ujęty.

SPRAWCA ZAMACHU — WŁOCH

Nowy Jork, 16 lutego. Wedle dalszych doniesień z Miami, sprawca zamachu zdążył w kierunku prezydenta Roosevelta oddać 5 strzałów. Szósty strzał padł podczas szamotania się sprawcy z mężczyzną, który usiłował go rozbroić. Całe zajście rozegrało się tak szybko, że nikt z obecnych nie zdołał unieszkodliwić sprawcy już po pierwszych strzałach. Znajdujący się w otoczeniu prezydenta policjanci rzucili się na sprawcę dopiero po wystrzeleniu wszystkich naboi. W pierwszej chwili sądzono, że chodzi o zamach na burmistrza Czermaka, który parę minut przedtem odesłał swoich dwóch detektywów do domu. Wzburzona publiczność rzuciła się na sprawcę, usiłując go zlynczować. Zewsząd rozległy się okrzyki: „Zabić go, powiesić" itp. Z trudem tylko zdołała go policja uchronić od samosądu a odprowadzając go do więzienia, musiała sobie torować drogę z rewolwerami w ręku. Prezydent Roosevelt, który poprzednio zamierzał zaraz wyjechać do Nowego Jorku, pozostał w Miami i spędził noc na pokładzie jachtu. Aresztowany sprawca zamachu jest Włochem, pochodzącym z Kalabrji i nazywa się Zangara. Mieszka od paru lat w Nowym Jorku. Oświadczył na policji, że chciał zamordować **prezydenta i wszystkich urzędników policyjnych.**

NIEBEZPIECZNY STAN BURMISTRZA CZERMAKA

Nowy Jork, 16 lutego. O północy prezydent Roosevelt odwiedził w szpitalu wszystkie ofiary nieudałego zamachu na niego. Stan burmistrza Czermaka jest bardzo ciężki. Otrzymał on ranę postrzałową w piersi. Poddano go natychmiast prześwietleniu i stwierdzono, że kula przebiła osierdzie, zadrasnęła wątrobę i utkwiła w 11 kości kręgosłupa. Lekarze nie podjęli się jeszcze operacji, uważając ją za bardzo niebezpieczną. Detektyw Roosevelta został ciężko ranny w głowę, w okolicy oka. Pewna dama raniona została w brzuch a dalsze 3 osoby odniosły rany lżejsze.

ZAMACHOWIEC CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ KRÓLA WŁOSKIEGO

Nowy Jork, 16 lutego. Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara zeznał, że kupił sobie przed paru dniami rewolwer celem zamordowania prezydenta, którego nienawidzi, podobnie jak wszystkich władców. Prezydent Roosevelt zdaniem jego ponosi winę, że miljony ludzi cierpią głód i nędzę. Nie miał jednak szczęścia, podobnie jak przed 10 laty, kiedy chciał zastrzelić króla włoskiego Wiktora Emanuela. Teraz tak jak wtedy przeszkodził mu w wykonaniu zamachu tłum ludzi.

STAN OFIAR ZAMACHU

Nowy Jork, 16 lutego. Powagi lekarskie Miami sądzą, że stan rannego burmistrza Czermaka nie jest beznadziejny. Stwierdzono u niego lekką poprawę. Natomiast stan rannej pani Gill, żony prezydenta towarzystwa elektrycznego Florydy jest groźny. Kula przebiła jej żołądek. Reszta rannych znajduje się poza niebezpieczeństwem śmierci.

Jak stwierdzono Zangara jest z zawodu murarzem i od lat 8 należy do związku robotników budowlanych w New Jersey. Zeznania jego są mętne. Mówi o operacji żołądka i bólach, które go skłoniły do zamachu na prezydenta. Policja sądzi, że symuluje obłęd.

PRZESŁUCHANIE ZANGARY

Nowy Jork, 16 lutego. Przesłuchanie sprawcy zamachu Giuseppe Zangary trwa w dalszym ciągu i nie przyniosło dotąd wyjaśnienia co do motywów zbrodni. Zeznania składa on łamaną angielszczyzną, utrzymuje jednak, że posiada obywatelstwo amerykańskie. Twierdzi, że czynu dokonał samorzutnie bez niczyjej pomocy ni wiedzy. Jedno nie ulega wątpliwości, że zdaje sobie sprawę z czynu. Zachowanie jego przypomina zachowanie Gorgulowa po dokonaniu zamachu na prezydenta Doumera. Utrzymuje, że blizna, jaka mu pozostała na brzuchu po operacji sprawia mu czasami tak wielki ból, że wtedy chętnie mordowałby ludzi. Innym razem mówi, że nienawidzi wszelkich władz, ponieważ od najwcześniejszej młodości musiał ciężko pracować i nie mógł kończyć nauk. — W związku z zamachem aresztowano również przyjaciela Zangary — Valentiego.

TELEGRAMY

—o—

NASTROJE AMERYKAŃSKIE WOBEC POLSKI

Warszawa, 16 lutego (tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych w stosunku do Polski usposobiona jest bardzo niekorzystnie. Jednocześnie zaś wzrosła propaganda proniemiecka. Przyczyną tych nastrojów jest stanowisko Polski w sprawie spłaty długu amerykańskiego. Podobno ambasador polski w Stanach Zjednoczonych wyraził miał pogląd, że **pierwszym warunkiem mogącym wpłynąć na zmianę nastrojów amerykańskich, jest przedewszystkiem zapłacenie zaległej raty.**

SANACJA BOJKOTUJE ZBIÓRKĘ NA RZECZ BIEDNYCH STUDENTÓW

Warszawa 16 lutego (tel. wł.). Warszawska młodzież wyższych uczelni w liczbie kilkuset osób zagrożona jest relegacją z powodu nie wpłacenia czesnego. „Wieczór Warszawski" zwraca uwagę, że zbiórkę na rzecz niezamożnych akademików, którym grozi relegacja, popiera całe społeczeństwo i niezależna prasa. **Natomiast prasa sanacyjna akcję zbiórki bojkotuje.**

KRWAWY STRAJK WARSZTATÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 16 lutego. Robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie, którzy wczoraj przyłączyli się do strajku robotników warsztatów kolejowych w innych miastach rumuńskich, zabarykadowali się wczoraj wieczór w warsztatach. — W ciągu wieczora i nocy dochodziło do licznych starć z policją, która cały czas oblegała teren warsztatów. Gdy rano robotnicy nie usłuchali wezwania do opuszczenia warsztatów, przystąpiła policja z żandarmerją do opróżnienia warsztatów przemocą. Doszło do obustronnej strzelaniny, podczas której 3 robotników zostało zabitych i 16 ciężko rannych. Liczba lżej rannych nie jest jeszcze znana. Po stronie policji był jeden zabity i 12 ciężko rannych. Widząc beznadziejność tej walki robotnicy poddali się. Dwa tysiące robotników aresztowano. Warsztaty zostały zamknięte aż do odwołania.

KRWAWE ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W GRECJI

Ateny, 16 lutego. W Salonikach doszło wczoraj wieczór do poważnych rozruchów komunistycz-

nych. Kilkuset demonstrantów komunistycznych, w większości bezrobotnych, zebrało się wczoraj celem urządzenia demonstracji. Policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, którzy jednak stawili jej opór, urządzając następnie na ulicach barykady. Podczas szturmowania barykad przez policję i żandarmerję zostało 7 robotników zabitych a 20 ciężko rannych. W mieście panuje straszne podniecenie. Rozruchy uliczne powstarzały się całą noc.

WYBUCH W RAFINERJI NAFTY

Triest, 16 lutego. W rafinerji nafty wydarzył się wczoraj wieczór wybuch butli tlenu, przyczem 5 osób zostało zabitych a 7 rannych. Straty materjalne są znaczne.

BEZPRAWNA KONFISKATA „VORWAERTSU"

Berlin, 16 lutego. Na skutek skargi wydawnictwa sąd Rzeszy uznał ostatnią konfiskatę dziennika „Vorwärts", jakiej dokonał prezydent policji berlińskiej przed dwoma tygodniami, za bezprawną.

UDAREMNIONA TRANSMISJA MOWY HITLERA

Berlin, 16 lutego. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w sali miejskiej w Sztutgarcie mowę przedwyborczą, która miała być transmitowana przez radjo. Transmisja została jednak uniemożliwiona, ponieważ nieznani sprawcy przecięli przewody. W związku z tem dokonano licznych aresztowań, oraz zawieszono w urzędowaniu prezydenta poczty w Sztutgarcie, oraz dyrektora i naczelnego inżyniera stacji radjofonicznej.

Berlin, 16 lutego. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie, wedle którego radjofon niemiecki będzie bezpośrednio podlegał kanclerzowi Hitlerowi. Generalnym kierownikiem propagandy radjowej ma zostać dr. Goebbels.

KRWAWY STRAJK GÓRNIKÓW W HISZPANJI

Paryż, 16 lutego. „Journal" donosi z Madrytu o poważnych wykroczeniach ekstremistów w zagłębiu węglowem Asturji, gdzie w chwili obecnej trwa strajk górników. Na przedmieściu La Felgera w Oviedo rzucili ekstremiści 5 bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Jedną bombę rzucono pod budynek banku Asturia, a resztę pod budynki związków socjalistycznych i pod spółdzielnie socjalistyczne. Pozrywane zostały przewody elektryczne, wobec czego miasto tonęło w nocy w ciemnościach. W różnych częściach miasta dochodziło między policją a demonstrantami do krwawych potyczek, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Z kraju i ze świata

—o—

ARESZTOWANIE TRZECH DYREKTORÓW KOPALŃ POD ZARZUTEM NADUŻYĆ PODATKOWYCH. Władze policyjne w zagłębiu dąbrowskiem wpadły na ślad olbrzymich nadużyć podatkowych, dokonywanych od dłuższego już czasu przez kilku przemysłowców górniczych. Na skutek polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu aresztowano trzech dyrektorów kopalni węgla „Helena" w Niwce, mianowicie dyr. technicznego Salomona Łazniewskiego, zam. w Będzinie, dyr. handlowego Markusa Hamburgera z Sosnowca, dyr. finansowego Mozesa Spirę z Będzina oraz głównego buchaltera Joachima Cieszkowskiego. Suma nadużyć na szkodę skarbu państwa wynosi setki tysięcy złotych i dokładnie jeszcze nie została określona. Należy dodać, iż wykrycie nadużyć dokonane zostało w związku ze śledztwem przeciwko urzędnikom skarbowym w Będzinie.

PODPALENIE RATUSZA W BYDGOSZCZY. W poniedziałek rano około godz. 7 zauważono wydobywające się kłęby dymu i płomieni z drugiego piętra ratusza bydgoskiego. Przybyła straż pożarna ogień po 10 minutach ugasiła. Natychmiast przeprowadzone śledztwo wykazało, że jakiś osobnik dostał się do ratusza przez strych i tam w dwóch miejscach podłożył ogień. Drzwi, prowadzące na strych, były nadwyrężone i zamek wyrwany. Niektóre akta i części schodów spłonęły. Krąży pogłoska, że pożar jest dziełem ludzi, którym zależało na usunięciu pewnych aktów, gdyż w ostatnich dniach wykryto w magistracie szereg nadużyć, w związku z czem zawieszono w urzędowaniu kilku urzędników, a kilku nawet odstawiono do więzienia. Również krąży pogłoska, że na usunięciu aktów zależało kilku osobom, które podczas zaboru wysługiwały się Niemcom i obecnie chciałyby uniknąć ewentualnie kompromitacji.

Dr. Kaplicki prezydentem m. Krakowa

Wczoraj o 6 wieczór nominowana „rada" miasta Krakowa dokonała wyboru swojego „prezydenta". Na 127 „radców" przybyło 113, wliczając w to 3 wiceprezydentów urzędujących. Do komisji skrutacyjnej powołani zostali prof. Krauze, Widliński i dr. Żak. Komisja ta ogłosiła wynik wyborów: 109 głosów padło na dra Miecz. Kaplickiego, 1 głos na prof. Gwiazdomorskiego, 3 kartki oddano białe.

Po ogłoszeniu wyniku wyboru nastąpiło posiedzenie jawne, na którem ponownie prof. Krauze odczytał wynik głosowania, a wiceprezydent Klimecki ogłosił, że prezydentem został wybrany dr. Kaplicki, poczem przedstawiciele „grup" nominowanej „rady" udali się do mieszkania prywatnego dra Kaplickiego na ul. Potockiego, celem zawiadomienia go o wyniku wyborów i z prośbą o przyjęcie godności „prezydenta".

Z delegacją ruszyła orkiestra miejska oraz wierne reżimowi obecnemu w Krakowie grupy strzelców, legjonistów i rezerwistów. P. Kaplicki przyjął godność „prezydenta" miasta i wyszedł na balkon, dziękując za owacje swoim podwładnym strzelcom. O godzinie 7'30 wieczorem powróciła delegacja do „rady miejskiej", która przez usta wiceprezydenta Klimeckiego przyjęła do radosnej wiadomości, że p. Kaplicki przyjął godność prezydenta. Dalej oświadczył dr. Klimecki, że zaprzysiężenie nowego prezydenta nastąpi po zatwierdzeniu jego wyboru przez prezydenta Rzeczypospolitej.

W kuluarach i na dole w westibulu zebrali się strzelcy, legjoniści i członkowie ZZZ z orkiestrą miejską. Poza tem żadnej innej publiczności nie było, Kraków nie interesował się wyborem.

—ooo—

Protekcje BB przy umarzaniu pożyczek na odbudowę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Sejmu dla spraw odbudowy kraju ujawniono fakty niezwykle charakterystyczne dla protekcyjnych metod BB. Komisja obradowała nad projektem ustawy o częściowem umarzaniu pożyczek udzielonych na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne budynków. — Poseł Choromański zgłosił wniosek o rozszerzenie ustawy, dające prawo umarzania zgóry pożyczki do 2.000 złotych. Sprzeciwił się temu BB.

Poseł Mazur (klub nar.) domagał się rozszerzenia ustawy w tym kierunku, aby z przepisów jej korzystać mogli wszyscy poszkodowani, bo dotychczas korzystali tylko ludzie protegowani przez sanację.

Oświadczenie to wywołało burzę wśród sanatorów. Jednak poseł BB Laskowski przyznał, że wnioski o umarzanie pożyczek załatwiane są w klubie BB.

—ooo—

Jak ma wyglądać „scalanie" ubezpieczeń społecznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad sprawozdaniem komisji ochrony pracy o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Po referacie posła Gosiewskiego (BB) zabrał głos poseł Jankowski (NPR), który wskazał, że samorząd wedle tej ustawy wogóle nie istnieje. Ustawa jest ramowa. Aby mogła wejść w życie, wymaga ona 95 rozporządzeń ministerjalnych. Instytucja ta nie będzie mogła spełnić swego zadania, wywoła pogłębienie niechęci do instytucyj ubezpieczeniowych. Świadczenia na wypadek choroby zostają dotkliwie zmniejszone. Projekt przewiduje możność dalszego ograniczenia świadczeń ze względu na stan finansowy danej instytucji. Co do ubezpieczenia emerytalnego robotników stwierdzić należy, że faktycznie maksimum tego ubezpieczenia wypłacane będzie dopiero po 43—44 latach pracy. Stosunek składek ubezpieczeniowych został pogorszony na niekorzyść robotników. Dotychczas pracodawcy płacili 3/5, a ubezpieczeni 2/5 składki, w projekcie jest płacenie po połowie w ubezpieczeniu chorobowem i emerytalnem. Przez tę zmianę przemysłowcy w byłych zaborach rosyjskim i austrjackim zarobią około 11 miljonów złotych rocznie, przemysłowcy w województwach poznańskiem i pomorskiem około 6 miljonów, tyle też zarobią przemysłowcy górnośląscy. Projekt jest wyrazem tego, że rząd popiera poglądy Lewjatana, że ciężary społeczne są dla przemysłu zbyt wysokie. Imieniem klubu NPR mówca oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie.

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI

poddaje zasadniczej krytyce całą ustawę, stwierdzając jednocześnie obłudę „grupy pracowniczej" BB. Organ Moraczewskiego „Front Robotniczy" nie znajduje dość słów oburzenia na tę ustawę, jednak ludzie z tego „Frontu", zasiadający w BB z trybuny sejmowej zapowiadają zgodę na ten projekt. Wytłumaczenie tej obłudy znajdujemy tylko w okólniku p. Sławka, który mówi o zalewie kłamstwa i deprawacji w BB.

Zwracając się do ław BB, mówca oświadcza: Czujecie to, ale nie potraficie się uwolnić, bo ci zdeprawowani są silniejsi od was, silniejsi od was są pp. Wyrostek, Loewenherz, Sobolewski, Targowski, Dąbrowski i te wszystkie, jak ich nazwał minister przemysłu i handlu, szmaty z historycznemi i niehistorycznemi nazwiskami z koncernu Flicka.

Tow. Żuławski wykazuje, w jakich działach pogarsza ta ustawa dotychczasowe świadczenia, która cały ciężar finansowy zwala na barki mas pracujących i kończy: Sam BB będzie uchwalał tę ustawę, jak wczoraj, sam z dwoma czy trzema posłami żydowskimi uchwalał ustawę samorządową. Dla nas to nie jest straszne. To są rzeczy chwilowe, ta ustawa jak i szereg innych skończy się wraz z wami. Możecie się dziś buńczuczyć, ale czujecie doskonale, że siedzicie na bagnetach, a wiecznie rządzić bagnetami i oszustwami wyborczemi nie można. Rząd robotników i chłopów rozwiąże sprawiedliwie te wszystkie zagadnienia, wobec których wy stoicie bezradni.

KLUB NARODOWY PRZECIW USTAWIE

Poseł Stanisław Strzetelski (klub nar.) oświadcza, że będzie głosować przeciw ustawie. Jest ona jednym luzem, niszczy samorząd i zmniejsza uprawnienia ubezpieczonych.

Oświadczenie to wywołało konsternację na ławach BB, który spodziewał się, że klub narodowy będzie głosował za ustawą.

Min. „opieki społecznej" Hubicki oświadcza, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych reforma ubezpieczeń społecznych nie może być połączona z obciążeniem warsztatów pracy.

Poseł Bernard Jankowski (kl. niem.) stwierdza, że ujemną stroną ustawy jest obniżenie świadczeń i zaznacza, że klub jego głosować będzie za ustawą tylko wtedy, jeśli wniosek klubu, aby rozciągnięcie ustawy na Górny Śląsk odbyło się po wyrażeniu zgody Sejmu śląskiego — zostanie przyjęty.

Pos. Leśniewski (NPP) krytykuje ustawę i wykazuje, że komisarze rządowi w Kasach chorych pochłonęli w niedługim czasie zaoszczędzone kapitały i zadłużyli nieruchomości Kas chorych, doprowadzając je do katastrofy. Zarzut złej gospodarki w instytucjach ubezpieczeniowych w okresie przedmajowym, okazał się nieuzasadniony.

MUSSOLINI BOI SIĘ „10 Z PAWIAKA". Znany polski film „10 z Pawiaka" został we Włoszech zakazany mimo interwencji ambasady polskiej w tej sprawie. Zakaz wyświetlania został umotywowany tem, że film ten uczy jak się robi rewolucję i dlatego może mieć szkodliwy wpływ na masy. Wskutek starań ambasady polskiej akta tej afery zostały przedłożone samemu Mussoliniemu, który jednak napisał na marginesie podania o dopuszczenie „10 z Pawiaka" do wyświetlania we Włoszech, własnoręcznie: „No" (nie). I przyjaźń między dyktatorami ma swoje granice.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach

STAROSTA Z DOLINY „REGULUJE" ZGROMADZENIA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH W RYPNEM

Na dzień 2 lutego zarząd oddziału CZG w Rypnem zwołał zgromadzenie robotników naftowych z porządkiem dziennym: 1. Sytuacja gospodarcza i redukcje. 2. Wnioski.

Starosta doliński w dniu zgromadzenia nadesłał następującej treści pismo:

N. B. A. 7/6 Dolina, dnia 31/I. 1933.

Do P. T. Centralnego Związku Górników w Polsce
Oddział Nr. 82
do rąk p. H. Lewickiego
w *Rypnem*.

Odnośnie do zgłoszenia P. T. z dnia 30 stycznia b. r. w sprawie urządzić się mającego zgromadzenia publicznego w dniu 2 lutego b. r. o godzinie 14 w lokalu robotniczym w Rypnem zawiadamia się, że Starostwo powiatowe na zasadzie art. 9 i 10 ustawy z dnia 11 3 1932 Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 450 nie zezwala i zakazuje odbycia tego zgromadzenia. — Przeciw tej decyzji wolno wnieść odwołanie do Pana Wojewody w Stanisławowie przez tutejsze Starostwo w ciągu dni 14 po doręczeniu.

Za Starostę powiatowego
(podpis nieczytelny).

Zgromadzenie to było zwołane do sali Domu Robotniczego (nowego domu) i żadne niebezpieczeństwo, o którem głosi art. 9 i 10 ustawy z dnia 11/III 1932 r. nie groziło i zgromadzenie było zwołane zgodnie z przepisami wyżej cytowanej ustawy.

Sekretarjat okręgowy wniósł w tej sprawie odwołanie do województwa w Stanisławowie, domagając się zwrotu kosztów tego zgromadzenia i uchylenia nieprawnej decyzji starostwa. Ustawa o zgromadzeniach zaczyna działać i każdy starosta zaczyna interpretować ją po swojemu.

Wepchnięci przez starostów pod ziemię będą robotnicy urządzać zgromadzenia właśnie pod ziemią i zawsze zgromadzenia urządzać będą choćby były ostrzejsze zakazy. *F. Haluch.*

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7'30: „Tannhäuser".
Sobota, 3'30 popołudniu: „Olimpja"; 7'30 wieczorem: „Zbójcy".
Niedziela, 3'30 popołudniu: „Zbójcy".

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 7'30: „Mademoiselle".
Sobota, 7'30: „Mademoiselle".
Niedziela, 3'30: „Mademoiselle".

COLOSSEUM

Film: „Na paryskim dworcu" i rewja „Ach te cyganki".

—ooo—

MAGAZYN POŚCIELI R. DRŻAŁA, Lwów, Chorążczyzna 5, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 8 zł

—ooo—

NIEBYWAŁY SUKCES „TANNHAUSERA". Wczorajsza premjera „Tannhäusera" odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali, a licznie zgromadzona publiczność gorącemi oklaskami darzyła dyrygenta i wykonawców za wysoki poziom artystyczny całego tego przedstawienia. Jednakże ze względów repertuarowych „Tannhäuser" grany będzie jeszcze tylko jeden raz dziś w piątek, toteż należy korzystać ze sposobności i wybrać się na piątkowe przedstawienie. Pomimo wielkich kosztów, związanych z tem przedstawieniem, ceny miejsc od 45 groszy do 5'20 zł. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego i w Małopolskiej Ajencji Reklamowej (ulica Chorążczyzny 7).

JUBILEUSZ DYR. ADAMA DOŁŻYCKIEGO. W ramach przepięknego przedstawienia operowego, jakiem będzie premjera „Don Carlosa", wystawianego przez generalnego reżysera państwowej opery wiedeńskiej dr. Wallersteina, odbędzie się uroczystość 20-lecia pracy dyrygenckiej zasłużonego dyrektora opery lwowskiej Adama Dołżyckiego. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu honorowego, który opracuje przebieg całej uroczystości jubileuszu.

DWA WYSTĘPY ŚWIETNEGO ŚPIEWAKA AGOSTINO CASAVECCHI. W dniach 19 i 22 bm. wystąpi w operze lwowskiej znakomity tenor liryczny opery La Scala w Medjolanie Agostino Casavecchi, którego usłyszymy w operach „Faust" i „Cyganerja". Ceny miejsc od 1 do 10 złotych, przyczem posiadacze kart uczestnictwa korzystają z 25-procentowej zniżki biletów.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH MIEJSKICH. Teatr Wielki daje w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 arcydzieło dramatyczne Fr. Schillera „Zbójcy". Ceny najniższe. — Teatr Rozmaitości daje świetną komedję Devala pod tytułem „Mademoiselle". Ceny zniżone. Początek o godzinie 3'30 popołudniu.

ZASŁUŻONY DYREKTOR TEATRU, człowiek, który ukochał Lwów, poświęcając mu najpiękniejsze lata swej pracy artystycznej, zachorował niebezpiecznie i znalazł się w najcięższych warunkach. Celem przyjścia mu z pomocą, zawiązał się komitet, którego staraniem odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w Teatrze Wielkim przedstawienie świetnej komedji Molnara „Olimpja". — Z wszelką pewnością cały Lwów przyklaśnie tej pięknej akcji i zjawi się tłumnie na sobotniem przedstawieniu. Przedsprzedażą biletów zajmują się członkowie komitetu oraz kasy teatrów miejskich i biuro ABO.

LEON WYRWICZ, znakomity humorysta, laureat konkursu polskich humorystów, wystąpi gościnnie tylko dwa razy na scenie Teatru Rozmaitości w sobotę 18 i w niedzielę 19 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w mistrzowskiej interpretacji swych monologów, w których odnosi stale wielkie sukcesy artystyczne.

PREMJERA „CEZARA I KLEOPATRY" G. B. SHAWA. Premjera świetnej komedji G. B. Shawa „Cezar i Kleopatra" odbędzie się już we wtorek 21 bm. Będzie to jeden z najciekawszych wieczorów teatralnych obecnego sezonu. Reżyserja spoczywa w rękach J. Strachockiego. Główne role grają pp.: J. Martini (Kleopatra) i T. Białoszczyński (Cezar).

COLOSSEUM. Rewja pod tytułem „Ach te cyganki" w wykonaniu ulubieńców publiczności oraz nowo-zaangażowanych sił Henryka Wróbel-Wróblewskiego — znanego piosenkarza, najlepszego naśladowcy Chenkina, Trio Velston, amerykańscy żołnierze, Nina Tomska, była wodewilistka teatru „Qui pro quo" i Alfred Kamiński, imitator zwierząt. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie film pod tytułem „Na paryskim dworcu".

KOŁO PRZYJACIÓŁ MIEJSKIEGO OŚRODKA ZDROWIA OPIEKI SPOŁECZNEJ urządza w sobotę 18 bm. w sali miejskiego urzędu dzielnicy VIII w Zamarstynowie zabawę taneczną, której całkowity dochód przeznaczony jest na akcję pomocy dzieciom z rodzin bezrobotnych dzielnicy VIII.

—ooo—

ZNOWU WYBITE SZYBY W LOKALU BB. W lokalu BBWR przy ul. Sykstuskiej 43 jacyś nieznani sprawcy wybili wszystkie szyby. Policja czyni za sprawcami energiczne poszukiwania. Jest to już trzeci, czy czwarty wypadek wybicia szyb w lokalu BBWR. Złośliwi twierdzą, że gdyby biur BB było we Lwowie kilkadziesiąt, wpłynęłoby to na ożywienie przemysłu szklarskiego.

ZŁA WOLA W SZKOLE. Jeden z uczniów gimnazjalnych we Lwowie po otrzymaniu złej noty w szkole, zbiegł do Tłumacza, w obawie przed karą. W Tłumaczu poznał usuniętego z tamtejszego gimnazjum swego rówieśnika, który skradł z gabinetu mikroskop. Lwowski zbieg wybrał się do Lwowa, by spieniężyć mikroskop i na dworcu został aresztowany, gdyż rodzice powiadomili policję o ucieczce syna. Ponieważ przy aresztowanym znaleziono mikroskop, sprawa wyszła na jaw. Mikroskop wrócił do gabinetu, a dwaj młodzi ludzie zetknęli się pierwszy raz z aresztem.

OFIARA GOŁOLEDZI. Eisenbart Stanisława (Spadzista 11), przechodząc ulicą Łyczakowską, pośliznęła się na chodniku, a upadając złamała lewą rękę. Po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe Eisenbart udała się do domu.

PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY. Leon Martynowicz, krawiec (Grunwaldzka 27), będąc w pracowni krawieckiej Zenona Piątkowskiego (Sykstuska 47), usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły na prawej ręce. Zawezwane pogotowie po opatrzeniu pozostawiło go opiece domowej. Powód usiłowanego zamachu samobójczego nie znany.

BUNT TANCEREK. W kawiarni „Union" zbuntowały się tancerki, przyczem zdemolowały bufet i wybiły kilka szyb. Obeszło się bez interwencji policji, gdyż właściciel lokalu Mek wspólnie z kelnerami uspokoili wojujące tancerki.

TĘSKNOTA DZIECKA ZA MATKĄ. Władysław Ziołkiewicz (Stryjska 72) zwrócił się do policji z prośbą o interwencję w niezwyklej sprawie. Od piętnastu lat Ziołkiewicz żył w konkubinacie z Haliną Wolańską, a owocem pożycia był 8-letni synek. Przed kilku dniami Wolańska porzuciła Ziołkiewicza, wyjeżdżając do krewnych w Bydgoszczy, synka pozostawiając na opiece ojca. Dziecko z żalu za matką popadło w chorobę, nie chce jeść, ani chodzić do szkoły. — Ziołkiewicz, który bardzo kocha swego syna — zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie Wolańskiej i nakłonienie jej do powrotu.

ŚLADEM WYSTĘPKÓW. Wczorajszy komunikat policyjny zanotował trzy wypadki nieudalej kradzieży, zakończone aresztowaniem sprawców. Poza tem aresztowano sześciu osobników, jako podejrzanych o kradzież, jednego za oszukańczą grę w trzy karty, jednego za wywołanie awantury w stanie pijanym, małżeństwo Schargów z Glinian jako poszukiwanych za oszustwa i jednego młodocianego zbiega z zakładu poprawczego w Przedzielnicy.

Kainowa zbrodnia

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Stanisława 6 doszło do wielkiej awantury między braćmi Piotrem i Józefem Mandziakiem. W czasie kłótni Piotr Mandziak w zamiarze zabicia swego brata Józefa uderzył go trzykrotnie siekierą w głowę, raniąc go ciężko. Józefa Mandziaka opatrzyło pogotowie, a Piotra aresztowano.

Zachwiany byt opery lwowskiej

Ponieważ prezydjum miasta zredukowało operze o 25 tys. zł. subwencję, która miała być wypłacona do końca marca br., byt opery lwowskiej, dotąd zwycięsko borykającej się z losem, został mocno poderwany. Jak się informujemy, o ile decyzja magistratu nie zostanie cofnięta, ta ważna i pożyteczna placówka zostanie zlikwidowana.

Stwierdzić trzeba, że obecne kierownictwo opery, dzięki ogromnej ofiarności zespołu, propagandzie i niskim cenom wstępu doprowadziło do tego, że przedstawienia operowe cieszą się wielką frekwencją publiczności. Sądzimy, że z powodu tak stosunkowo bagatelnej kwoty zarząd miasta nie doprowadzi do zamknięcia tej placówki muzycznej.

Oszustwa piekarzy

Mamy podobno urzędy do zwalczania lichwy i do regulowania cen rynkowych na artykuły pierwszej potrzeby. Jeśli wskutek konkurencji wolnej cena chleba utrzymywana jest według wskaźnika cennikowego, nawiasem powiedziawszy we Lwowie najwyższego w całej Polsce, to waga i jakość tego chleba pozostawia bardzo wiele do-życzenia. Mistrzom piekarskim zamało widocznie tego, że zarabiają o 2 grosze więcej na kilogramie aniżeli w innych miastach, choć cena surowca i robocizny bynajmniej we Lwowie nie jest wyższą, ale uciekają się oni do pospolitego oszustwa, okradając konsumenta brakiem należytej wagi. Świeżo w pamięci mamy złodziejskie praktyki piekarni „Merkury" z dyr. Czudzakiem na czele, zakończone aresztowaniem oszustów. W tym wypadku chodziło o wojskowość, a więc występek na szkodę państwa. Ale kto wystąpi w obronie całej biednej rzeszy konsumentów, dla których kwestja braku wagi należytej chleba, zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest bardzo ważną kwestją. Kary nakładane w dotychczasowej wysokości przez władze administracyjne do celu nie prowadzą, gdyż według prostej kalkulacji lepiej jest okradać konsumenta przez pół roku, czy rok, zarabiając grube tysiące i potem zapłacić karę 50 zł., niż wyrzec się nieuczciwego zarobku.

Dlatego tą drogą apelujemy do miarodajnych czynników, by zechciały wglądnąć w tę sprawę i oszustwom raz położyć kres. Nakładanie kary w śmiesznie niskiej wysokości do niczego nie prowadzi, tembardziej że nie każdemu chce się obnosić z bochenkiem chleba, któremu brak wagi, tembardziej, że w 90% na ten bochenek chleba czekają niecierpliwie zgłodniałe dzieci. Jedynym racjonalnem pociągnięciem w usunięciu zła jest odebranie koncesji oszustom, kanaljom, które chcą tuczyć się kosztem najbiedniejszych. Niema słów potępienia na takie jednostki, które w okresie nadludzkiego zmagania się społeczeństwa z nędzą i ogólnem spauperyzowaniem, nędzę tę pogłębiają. Jednostki takie same na siebie wydały wyrok, winny być wyniesione poza nawias społeczeństwa, a im prędzej się to stanie, tem lepiej dla ogółu. Leży w naszej redakcji kilogramowy bochenek chleba ciemnego, który zamiast kilograma waży 880 gramów.

CHLEB TEN POCHODZI Z PIEKARNI „JUTRZENKA"

i jak twierdzą zainteresowani waga kilogramowych bochenków chleba, pochodzących z tej piekarni waha się od 870—920 gramów.

Może w tej sprawie zechcą powiedzieć cośkolwiek władze.

Ze sportu

—o—

NOWO ZAŁOŻONA SEKCJA NARCIARSKA oddziału lwowskiego polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządza w związku z pociągiem „narty-brydż" szereg

wycieczek narciarskich w okolice Sławska, Ławocznego, Beskidu i Wołowca (po stronie czeskiej).

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS JUTRZENKA WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 12 bm. obradowało walne zgromadzenie ŻKS Jutrzenka we Lwowie. Z przebiegu całodziennych obrad dowiedzieliśmy się, iż drużyna piłkarska klubu zdobyła mistrzostwo Lwowa w klasie B, kolarz Kiesel zdobył mistrzostwo województwa lwowskiego i uzyskała drugie miejsce o puhar Chwili, młoda, bo zaledwie rok istniejąca sekcja szachowa weszła do lwowskiej ligi szachowej, a sekcja tenisowa zdobyła w ubiegłym roku wicemistrzostwo Lwowa; inne sekcje zaś, jak: pań, narciarska i łyżwiarska, znajdują się mimo ciężkich warunków w stadjum rozwoju. Wybory zarządu na rok 1933 dały następujące wyniki: prezes Henryk Franzos, wiceprezesi G. Tunis, A. Faust, sekretarz L. Reiss, zastępca sekretarza M. Sand, skarbnik M. Fliener, członkowie zarządu: Z. Dogenstück, Józef Fiel, Jakób Fiel, A. Belb, H. Gut, M. Halpern, G. Silbe; komisja rewizyjna: R. Pulver, J. Rappaport i O. Rohatiner; sąd koleżeński: mgr. E. Ferb, J. Finkler i J. Heller; kierownicy sekcyj: piłka nożna R. Lind, kolarska L. Fuchs, tenis stoł. H. Rattner, szachowa P. Geppert, pań M. Segalówna.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

GRZESZNA EWA

W wyniku rozprawy przed przysięgłymi przeciw Ewie Worozbyt, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa, o czem wczoraj donosiliśmy, zapadł wyrok skazujący ją na 6 miesięcy więzienia.

WYBITE OKO

Marjan Łobos, 41-letni ślusarz, oskarżony, jak donosiliśmy, o wybicie oka A. Sawickiemu, skazany został na 6 miesięcy aresztu.

Z TEATRU

—o—

Opera: *„Tannhäuser"* Wagnera.

Wagnera należy wystawić albo doskonale albo wcale nie — mówią zagorzali wielbiciele Wagnera; ale grać trzeba go koniecznie — twierdzą inni. Do tych ostatnich zaliczyć się musimy, jeśli się uwzględni warunki, w jakich dzisiejsza opera lwowska pracuje. Gdy dawniej Lwów posiadał stały z stylem wagnerowskim dobrze obznajomiony zespół z niezrównanym Bandrowskim na czele, dziś po kilkuletniej przerwie, w którym to czasie Wagner zupełnie znikł z naszej (ale tylko naszej!) sceny, wznowienie choćby tak na całym świecie popularnego „Tannhäusera" jest właściwie premjerą. Tu nie wystarczy samo odśpiewanie nut, ale trzeba opanować dla naszego zespołu obcy i nowy styl, a na to trzeba dłuższego czasu, by z nim się zżyć.

Należy więc pominąć a raczej przeboleć niektóre niedociągnięcia w orkiestrze, inscenizacji, obsadzie ról, opracowaniu szczegółów i pewności w scenach zespołowych, o czem niewątpliwie doskonale wie i kierownictwo opery. P. Dołżycki nie żałował prób i, o ile dane warunki na to zezwalały, jako ambitny, szczery muzyk osiągnął wogóle znaczny poziom artystyczny (uwertura i wstęp do trzeciego aktu).

Tannhäusera odtworzył p. Dygas; pamiętamy jego świetne czasy, gdy u nas śpiewał Zygmunta w „Walkirji". Była to stylowa postać, godna stanąć obok sławnego Bandrowskiego. W dykcji, frazowaniu, muzykalności i grze aktorskiej poznać jeszcze wielkiego artystę, który dziś walczy z zmiennym skutkiem z partją pod względem głosowym wielce natężającą. Wskutek licznych, ważnych skrótów w 2-gim i 3-cim akcie postać Tannhäusera wiele straciła. Świeży, imponujący głos p. Płatowny (Elżbieta) był najpiękniejszą ozdobą przedstawienia. Głos p. Sokół w roli Venus dawał w momentach lirycznych więcej wyrazu niżeli w dramatycznych.

Wolframa śpiewał p. Płoński z należytym wyrazem i piękną kantyleną. Dobry był też p. Użejko, Peter, Martin, Romanowski, Zubik i Karen w małej roli pastuszka.

Publiczność, która szczelnie zapełniła teatr, słuchała prześlicznej muzyki wagnerowskiej z dużem zainteresowaniem i dawała temu wyraz po każdym akcie, wywołując zasłużonego dyrygenta i wykonawców liczne razy. Wogóle był to najpiękniejszy wieczór muzyczny bieżącego sezonu; widać, że „stary i przeżyty" Wagner jeszcze ciągnie i potrafi porwać muzykalnego słuchacza. *Grd.*

KOMUNIKATY

ZEBRANIE CZŁONKÓW OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS WE LWOWIE odbędzie się w piątek 17 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu OKR PPS (ul. Rutowskiego 23, II piętro). Na porządku dziennym: 1) referat organizacyjny; 2) wybór ośmiu delegatów na konferencję obwodową; 3) wnioski i interpelacje. Obecność wszystkich członków OKR obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE „Zgromadzenia Towarzyszy, Stowarzyszenia przemysłowego Murarzy, Cieśli, Kamieniarzy, Studniarzy, Terrakocistów, Sztukatorów i Rzeźbiarzy w kamieniu we Lwowie" odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali przy ulicy Ciowej Nr. 6 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Zabezpieczenie majątku stowarzyszenia; 3) Zmiana statutu i uzgodnienie go z nowa ustawą; 4) Wybór zarządu i innych władz stowarzyszenia; 5) Wnioski. Na wypadek braku kompletu następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem.

Roman Seńków
o. przewodniczącego
zast. przew.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 19'30.

ZNMS. W piątek o godzinie 19 zebranie członków wraz z referatem i dyskusja. Goście mile widziani. Lokal Związku: ul. Sykstuska 21, III piętro.

ZABAWA DLA DZIECI, urządzona przez Robotnicze Towarzystwo przyjaciół dzieci, odbędzie się w niedzielę 19 bm. w lokalu stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" (ul. Piekarska 18, I piętro). Początek o godzinie 3 popołudniu.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU „PRACA" odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali własnej (Rynek 8, I piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu; 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1931; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi; 8) wnioski. Każdy członek winien przynieść ze sobą legitymację członkowską. Prawo do głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki za rok 1932. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a uchwały będą prawomocne.

KONFERENCJA OBWODOWA PPS WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

odbędzie się w niedzielę 19 lutego w lokalu OKR we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23 II. p. o godz. 11 przedpoł. ze współudziałem delegata CKW tow. posła K. Pużaka.

Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

Wzywamy wszystkie organizacje PPS we wsch. Małopolsce do przysłania delegatów. Organizacje większe wysyłają większą ilość delegatów, w stosunku 1 na 50 członków partyjnych.

Za komitet obwodowy PPS: **B. Skalak, W. Markowski.**

RADJO LWOWSKIE

Piątek, 17 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.35: Odczyt z Warszawy. 15.50: Gramofon. 16.25: Zagadki muzyczne dla młodzieży. 16.40: Odczyt narciarski. 17.00: Koncert reprezentacyjny orkiestry policji z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „Rozmowa z młodymi i starszymi". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Wystawa w Chicago w roku bieżącym". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton literacki: „Jak czytać Norwida". 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00—24.00: „Gdy wszyscy tańczą" (reportaż muzyczny).

Sobota 18 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny radjowy. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 16.00: Gramofon. 16.05: „Mądry poważny i uśmiechnięty". 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Akademja byłych peowiaków. 19.40: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Mgła". 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Dom Nr. 13".
APOLLO: „Romer i Julcia — spółka z ogr. odp.".
ATLANTIC: „Arjana".
CASINO: „Czemp" (Wallace Berry).
CHIMERA: „Teodozja Sewastopol".
GRAŻYNA: „Pieśń nocy" (Kiepura).
KOPERNIK: „Rajski ptak".
MARYSIENKA: „Rajski ptak"
MIRAŻ: „Rajska noc".
OAZA: „Ognisko" i rewja.
PALACE: „Złotowłosy sen"
PAN: „Zungu".
PASAŻ: „Czterech uciekinierów" (Tom Mix).
PROMIEŃ: „C. k. feldmarszałek".
RAJ: „Hotel studentów".
STYLOWY: „X 27" i rewja.
ŚWIT: „Pieśń o Atamanie"
UCIECHA: „Plan W" i rewja.

ROZMAITOŚCI

—o—

W SZPONACH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. 16-letnia Kazimiera Jajko przyjechała do Warszawy w poszukiwaniu służby. Gdy stała przed wejściem do jednego z biur pośrednictwa pracy, podeszła do niej wytwornie ubrana dama i zaproponowała zajęcie. Dziewczyna zgodziła się i poszła z nieznajomą, jak się następnie okazało, Cyrlą Gołdą Zyze, która zaprowadziła ją do potajemnego domu publicznego przy ul. Miłej. Przez pierwsze dwa dni obchodzono się z nią dobrze, nawet dostała nową bieliznę i ubranie. Na trzeci dzień zaczęły się męki dziewczyny. Zyze sprzedała Jajkównę swojej kuzynce Kornblit do lupanaru przy ul. Gęsiej. Ta wyzyskiwała ją w podobny sposób jak Zyze, poczem odsprzedała do domu publicznego Małki Ajzenmeszel. W dalszym ciągu niewolnica dostała się w ręce Tauby Wajsbrot. Jajkówna usiłowała zmylić czujność właścicielki i uciec. Zamiar ten udaremniono. Syn właścicielki, Moszek, zagroził jej śmiercią. Wreszcie pewnego dnia nieszczęśliwej udało się przemycić wiadomość o uwięzieniu. Wiadomość dostała się do urzędu śledczego, policja wkroczyła do lupanaru i uwolniła Jajkównę. Dochodzenie ustaliło, że Jajkówna żyła pod ciągłą grozą śmierci, była dręczona, bita i maltretowana. Oprócz niej więziono więcej dziewcząt. Całą szajkę aresztowano.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.